Numer poświęcony wystawie w Sosnowcu

Rok XIV Nr. 152. SOSNOWIEC, niedziela 4 czerwca 1939 roku Cena numeru 10 groszy

Dziś 16 stron

Expres Zagłębia

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

ODDZIAŁY: KIELCE, Wspólna Nr. 7, tel. 1378; BĘDZIN, Małachowskiego Nr. 21, tel. 71-331, DĄBROWA, Sobieskiego 7 i Królowej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 29; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, Legionów, tel. 719-66.

100 trupów w stalowej trumnie

Stracono wszelką nadzieję na uratowanie załogi

zatopionej angielskiej łodzi podwodnej

LONDYN, 3. 6 Admiralicja straciła już nadzieję, że uda się uratować 101 osób pozostających jeszcze we wnętrzu zatopionej łodzi podwodnej „Thetus".

Załoga łodzi składa się z 14 oficerów, 15 podoficerów, 33 marynarzy, 29 techników, 7 cywilnych funkcjonariuszy admiralicji, 2 urzędników.

W kołach admiralicji panuje przekonanie że wszyscy znajdujący się w łodzi podwodnej puż nie żyją

W ciągu nocy otrzymano odpowiedź na tragiczne pytanie dlaczego załoga nie ratuje się przy pomocy aparatów Davisa. Aparat taki to pewnego rodzaju maska skafander, zaopatrzona w mały zbiornik tlenu, umożliwiający oddychanie przez pewien czas pod wodą. Kilku marynarzy, zaopatrzonych w takie aparaty, wchodzi do specjalnej komory, posiadającej wyjście do wody. Komorę zamyka się hermatycznie i wpompowuje do niej powietrze, aby zrównać ciśnienie w jej wnętrzu z ciśnieniem wody nazewnątrz łodzi. Gdy nastąpi to wyrównanie, wówczas dopiero można z łatwością otworzyć właz, a przezeń wydostać się do wody i wypłynąć na powierzchnię. Właz zamyka się następnie automatycznie.

W ten sposób uratowało się wczoraj czterech ludzi.

Kapitan Oram oświadczył, iż wczoraj odbyła się wśród załogi konferencja, na której postanowiono, że do komory ratunkowej wchodzić będą po dwie osoby: doświadczony marynarz i „cywil", bowiem osoby cywilne nie obeznane z zachowaniem się podczas ratunku, wypływając same, niechybnie by zginęły.

Do komory wszedł więc marynarz Hole i jeden z techników. Podczas wydostawania się z komory do wody z niezanych powodów marynarz utknął we włazie i zmarł. Zwłoki jego sterczą pod niedomkniętą klapą. Komora stała się nie do użycia, gdyż w razie otworzenia drzwi do niej woda zalałaby całe wnętrze łodzi.

Technik, który był w łodzi wraz z marynarzem Hole wypłynął na powierzchnię, jednak już nie żył Zabiła go zbyt nagła zmiana ciśnienia. Tkwiące we włazie zwłoki marynarza Hole uniemożliwiły pozostałym członkom załogi ratunek.

Wśród rodzin osób pozostających w zatopionej łodzi panuje wielka rozpacz. — Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu.



Hitler dąży do podziału Słowacji

LONDYN, 3. 6. Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald" ujawnia sensacyjną wiadomość o planach Hitlera co do podziału Słowaczyzny. Hitler planować ma obecnie ogłoszenie Słowaczyzny za niezdolną do niepodległej egzystencji, zarówno z powodów politycznych jak i ekonomicznych i w konsekwencji podzielenie jej między Niemcy i Węgry.

Zadawalająca odpowiedź Moskwy

na propozycje angielsko-francuskie

LONDYN, 3. 6. Odpowiedź rządu rosyjskiego na ostatnie propozycje francusko - brytyjskie nadeszła do Foreign Office dziś w godzinach południowych.

Koła dobrze poinformowane dają do zrozumienia, że pobieżne zaznajomienie się z treścią noty rosyjskiej wskazuje, że jest ona bardziej zadowalająca, niż tego oczekiwano po ostatnim przemówieniu Mołotowa. Rząd rosyjski ustosunkował się do propozycyj angielsko - francuskich rzeczowo.

Charakter noty wskazuje, iż Moskwa jest zdecydowana przystąpić do paktu francusko - brytyjsko - sowieckiego.

Dziś wraz z powieścią zamieszczamy dalsze informacje o naszym wielkim konkursie i kupon nr. 8

Czystka w armii niemieckiej

Przeszło 30 generałów przeniesionych w stan spoczynku

LONDYN, 3. 6. PAT. „Yorkshire Post“ ogłasza interesujące szczegóły o czystce, jaka ostatnio miała mieć miejsce w szeregach dowództwa armii niemieckiej. Dziennik przypomina, jak w lutym 1938 r. przed samym zajęciem Austrii Hitler udzielił dymisji gen. Fritschowi, oraz kilku innym wysokim oficerom, którzy byli przeciwni planom zagranicznych podbojów. Dziennik dowiaduje się, że wśród pozostałych członków naczelnego dowództwa niemieckiego zaznaczyła się ostatnio silna opozycja wobec polityki zagranicznej. Okupacja Czech np. była krytykowana przez pewne koła wojskowe, wskutek tego Hitler przeniósł w stan spoczynku przeszło 30 oficerów, zajmujących kierownicze stanowiska w Reichswehrze. Wśród nich znajduje się, jak pisze dziennik, gen. Loeb, który głównie zasłużył się przy przeprowadzaniu organizacji wojskowej przemysłu w ramach planu 4-letniego, gen. Stoelpnagel, jeden z najwyższych oficerów wojsk lotniczych, gen. Quade, komendant szkoły lotniczej, gen. Liebmann, komendant akademii wojennej, oraz gen. Geyer, dowódca 5-go Korpusu armii niemieckiej. O ile zeszłoroczny precedens może posłużyć za przykład, to wydaje się — twierdzi „Yorkshire Post“ — że między politycznymi, a wojskowymi przewódcami Rzeszy miały miejsce tarcia, które zakończyły się znowu zwycięstwem przywódców politycznych nad wojskowymi.

BERLIN, 3. 6. Według opinii tutejszych obserwatorów zagranicznych, w razie podpisania paktu anglo - francusko - sowieckiego, oczekiwać należy szeregu decydujących pociągnięć ze strony państw osi. — Jednym z efektów tych pociągnięć ma być rozgrywka między grupą zwolenników wojny. Grupa ta, mająca poważne szanse w partii narodowo - socjalistycznej twierdzi, że po zawarciu tego paktu dalsze możliwości manewrowe Niemiec byłyby ograniczone, wobec czego należy uprzedzić wypadki atakiem.

Przeciwnie druga grupa, której patronuje marsz. Goering oraz najwyżsi dowódcy armii trwa w dalszym ciągu przy polityce męczenia przeciwnika przez nieustanne alarmy wojenne, przy czym uważa, że metoda ta osiągnie swój cel bez uciekania się do wojny. Ostatnio, jak słychać, kanclerz Hitler miał się przychylić na stronę grupy wojennej, o czym ma świadczyć ostatnie przemówienie min. Goebbelsa na konferencji referentów prasowych.

Dalszą okolicznością, przemawiającą za tą prawdopodobnością jest zarządzenie wielkich manewrów armii niemieckiej i włoskiej w późniejszym terminie.

Początkowo bowiem manewry te miały się odbyć w połowie lipca, obecnie zaś termin ten został przesunięty na sierpień. Na manewry te otrzymają powołanie wielkie ilości rezerwistów niemieckich, jak i włoskich.

Na szpaltach pism

Jeszcze o sprawie „kuszenia” p. W. Witosa przez Gestapo

Jak pisaliśmy, dużą sensację wywołało wystąpienie »Kuriera Porannego«, w sprawie »kuszenia« Witosa przez Gestapo.

W związku z artykułem w »Kurierze Porannym« dr. Tabisz nadesłał do redakcji tego pisma sprostowanie, które brzmi nast.:

»Nieprawdą jest, jakobym w dniu 16 maja br. na poufnym zjeździe delegatów Stronnictwa Ludowego z województw stanisławowskiego i tarnopolskiego odkrył niezwykłe kulisy »działalności« p. Witosa z tego okresu tj. już po zajęciu Czech przez wojska Rzeszy:

nieprawdą jest, jakobym oświadczył, że po wkroczeniu wojsk niemieckich do Czech p. Wincenty Witos wezwany został do Gestapo, gdzie odbył konferencję;

nieprawdą jest, jakobym nie omieszkał że kierownictwo Gestapo w imieniu rządu niemieckiego obiecało p. Witosowi bezprawny powrót do Polski i doprowadzenie do stanowiska premiera rządu z tym, że stworzonyby został rząd ludowy w szerokim składzie, że Gestapo zażądało od p. Witosa jedynego przyrzeczenia, które streszczało się w żądaniu, by p. Witos po objęciu rządów w Polsce doprowadził do udzielenia autonomii Niemcom polskim i innym mniejszościom narodowym;

nieprawd jest, jakobym nie omieszkał dodać, że p. Witos odpowiedział odmownie na propozycje Gestapo, ale nie wyjaśniłem dlaczego Gestapo uznało w ogóle za stosowne i za możliwe zwracać się do p. Witosa z propozycjami tak haniebnego typu.

Natomiast prawdą jest,

że na zebraniu prezesów powiatowych S. L. w Tarnopolu, dnia 16 maja br. wskazałem na wielki patriotyzm prezesa Witosa i poświęcenie przez niego na ołtarzu dobra Państwa wszelkich osobistych przykrości, a nawet ambicji, a jako przykład podałem, że za pośrednictwem osób trzecich skierowano do prezesa Witosa życzenie przedstawiciela władz niemieckich w Czecho-Słowacji odbycia konferencji z pewnymi osobistościami Trzeciej Rzeszy, że propozycje niemieckie były praw dla mniejszości niemieckich w Polsce ogólnikowe, tyczyły jednak specjalnych sce oraz kwestii innych mniejszości narodowych, że prezes Witos propozycje niemieckie z miejsca odrzucił, nie wdał się w żadne rozmowy z przedstawicielami władz niemieckich, że natomiast otrzymane propozycje zreferowane mu przez pośredników na piśmie doręczył bezwłocznie kierownikowi polskiej placówki dyplomatycznej w Pradze czeskiej wraz ze szczegółowym sprawozdaniem;

że, aby uniknąć jakiegokolwiek kontaktu z Gestapo, nie otrzymawszy proszonego paszportu od władz polskich, przedostał się z wielkimi trudnościami przez zieloną granicę do Polski i zgłosił się u prokuratora w Krakowie;

że wobec tego prezes Witos wykazał maksimum patriotyzmu i pozostał wielkim Polakiem i patriotą mimo znanej jego martyrologii«.

Wczoraj zamieściliśmy oświadczenie p. W. Witosa przesłane do redakcji I.K. C. Natomiast we wczorajszym wydaniu Polskiej Agencji Agrarnej ukazał się nast. komunikat:

Prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos złożył za pośrednictwem P. A. A. oświadczenie nast. treści »Nigdy i nigdzie z Gestapo niemieckim czy też z jakimikolwiek przedstawicielami rządu niemieckiego konferencji nie odbywałem Nigdy się z Gestapo nie spotkałem. Nikomu nie dałem najmniejszych podstaw do wyciągania jakichkolwiek wniosków w tym względzie, a więc i nie dałem drowi Tabiszowi.

Oryginalny dokumenty w tej sprawie złożyłem przedstawicielowi Rządu Polskiego w Pradze w dniu 22 marca b. r.

»Wincenty Witos«

Zanotować w końcu trzeba jeszcze jedno sensacyjne echo wystąpienia »Kuriera Porannego« oto, jak donosi wczorajszy I. K. C.

Znany adwokat warszawki Wacław Szumański, wystosował do zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich list, domagający się pociągnięcia redaktorów »Kuriera Porannego« pp. R. Piestrzyńskiego i K. Hrabyka do odpowiedzialności za »niedopuszczalne obniżenie poziomu etyki dziennikarskiej i to w czasie kiedy społeczeństwo nie powinno być karmione tego rodzaju artykułami«.

Chodzi o opublikowany na łamach »Kuriera Porannego« artykuł »Obywatela z Przeworska«, poruszający sprawę rzekomego kontaktu Wincentego Witosa z agentami Gestapo, w którym to artykule zapytuje anonimowy autor tegoż, »Dlaczego to Gestapo tak wyróżniło p. Witosa?«

P. Szumański chce stanąć przed sądem Syndykatu w charakterze oskarżyciela prywatnego lub w charakterze świadka. — Wreszcie proponuje, gdyby zarząd Syndykatu nie znalazł dość czasu na osądzenie tej sprawy, skierować ją do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie.

P. mec Szumański pisze I. K. C. nie zna oczywiście statutu Syndykatu ani regulaminu sądu koleżeńskiego.. Gdyby był poinformowany, wiedziałby, że sąd Syndykatu mógłby zająć się tą sprawą jedynie na żądanie zainteresowanego, tj. p. Witosa lub działającego z jego upoważnienia adwokata. Nie może natomiast wytaczać sprawy swemu członkowi p. R. Piestrzyńskiemu (p Hrabyk do Syndykatu nie należy) bez oskarżenia prywatnego — niejako z urzędu, ani też z inicjatywy p. Szumańskiego. nie posiadającego pełnomocnictwa od Wincentego Witosa«.

Sprawy poruszonej przez »Kurier Poranny« nie można jeszcze uważać za zakończoną

Tonącego chłopca, URATOWAŁ BRAT

Wczoraj w południe kąpał się w Czarnej Przemszy obok ulicy Chemicznej w Sosnowcu młody chłopiec niejaki Niziński. W pewnej chwili chłopiec począł tonąć. Na ratunek tonącemu pospieszył jego brat, który w ostatniej chwili zdołał brata wydobyć z wody.

Nizińskiego w stanie ciężkim przewieziono karetką pogotowia do szpitala miejskiego na Pekinie.

FAKIR Z IPI znów działa

KALKUTA, 3. 6. Już od trzech lat wojskom angielskim wiele kłopotu sprawia fakir z Ipi w północnym Waziristanie, który co pewien czas podnosi sztandar buntu przeciwko W. Brytanii.

Ostatnio, przez kilka miesięcy był w Waziristanie spokój. Dopiero przed kilku dniami doszły do Kalkuty alarmujące wieści o działalności fakira.

Tysiące fanatycznych wojowników wyruszyło z północy i posuwać się mają w kierunku fortów angielskich. Mimo to opinia indyjska twierdzi, że obecnie rozegra się w Waziristanie ostatni akt wojny.

Trudności w zwalczaniu fakira z Ipi polegały głównie na tym, że Anglicy nie mogli pozyskać sobie sprzymierzeńców zpośród sąsiednich plemion afgańskich. Sytuacja zmieniła się jednak na korzyść.

Jak donoszą z Miranshah, siedziby przedstawiciela Anglii i głównej kwatery wojsk, sąsiednie plemiona zawarły sprzymierzenie z Anglikami.

Obecnie trzy tysiące hindusów spieszy z z odsieczą, pod hasłem: „Wrogowie rządu są naszymi wrogami“ i w najbliższych dniach przybędzie do Miranshah.

W Londynie otrzymano wiadomości, że na wieść o przygotowaniach rządu i pomocy ze strony plemion hinduskich, fakir z Ipi uciekł i znajduje się na granicy Indo Afgańskiej.



XI. KRAJOWE ZAWODY BALONÓW WOLNYCH O PUCHAR IM. PUŁK. WAŃKOWICZA

W Mościcach odbyły się po raz drugi krajowe zawody balonów wolnych o puchar im. płk. Wańkowicza. Wszystkie balony, biorące udział w zawodach, wylądowały szczęśliwie. Na zdjęciu moment startu balonów.

Córka inżyniera PROWADZIŁA LUPANAR W WARSZAWIE

Policja stołeczna zlikwidowała elegancko urządzony lupanar przy ul. Leszno, w Warszawie prowadzony przez Helenę Gotkowską, byłą prostytutkę i Stefanię P. lat 23, córkę inżyniera z Katowic, która przyjechała do Warszawy na studia i zeszła na manowce.

Obie rajfurki czerpały z tak niecnego źródła pokaźne zyski, grasowały bowiem w większych lokalach publicznych, gdzie werbowały zamożniejszych klientów.

W luksusowo urządzonym lokalu rozpusty znaleziono albumy z fotografiami pensjonariuszek, rekrutujących się przeważnie z bezrobotnych dziewcząt. Obie rajfurki osadzono w areszcie

Jugosławia pod obstrzałem

Dwieście pięćdziesiąt samolotów bombowych krążyło nad księciem Pawłem jugosłowiańskim przybywającym w dniu 1 czerwca do Berlina. Od północnego wschodu królestwo Jugosłowiańskie graniczy z Węgrami, od północy z Niemcami, od północnego zachodu z Italią, granicę zachodnią stanowi Adriatyk opanowany przez flotę włoską, na południowym zachodzie włoska już Albania, na wschodzie Bułgaria; na dwóch jedynie odcinkach znajdują się kraje przyjacielskiego Porozumienia Bałtyckiego. Rumunia i Grecja.

Połowa eksportu jugosłowiańskiego kieruje się do Niemiec. Z Niemiec przybywa połowa importu Jugosławii.

Powyższe względy aż nazbyt dobrze tłumaczą powód obecnej wizyty. Jugosławia musi się liczyć z potężnymi sąsiadami. Jest rzeczą zrozumiałą, że stara się utrzymać z nimi pokojowe stosunki. Ale równie dobrze zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństw jakie ten stan rzeczy pociąga za sobą. To też broni się i jak dotychczas broni się skutecznie.

Tym razem Rzesza Niemiecka po dotkliwej klęsce jaką jest dla niej sojusz angielsko-turecki i gwarancje udzielone Rumunii i Grecji, chce za wszelką cenę uzyskać sukces na odcinku jugosłowiańskim. Temu celowi ma służyć wspaniałe przyjęcie zgotowane w Berlinie księciu Pawłowi, przy czym ważkim argumentem ma być pokazanie niemieckiej siły, a więc nowa próba zastraszenia.

Jednocześnie ponieważ nerwy jugosłowiańskie okazały się mocniejsze, niż to niemieccy politycy przypuszczali, odbywa się wielka akcja mająca na celu rozbicie Jugosławii od wewnątrz. Ale i tutaj nadzieje niemieckie zawiodły. Tak Serbowie, jak Słoweńcy i Chorwaci zdają sobie sprawę z niebezpieczeństw grożących państwu. To też Berlin cały swój wysiłek opiera obecnie na mniejszości niemieckiej w Jugosławii, starając się ją zorganizować w ramach „Kulturbundu“, który np. ostatnio urządził manifestacje z udziałem 25 tys. osób.

Międzynarodowe warunki polityczne bardzo się jednakże w ciągu ostatniego roku zmieniły. Wielki front przeciwko każdej agresji, stanowi oparcie z którego książe Paweł będzie mógł skorzystać. Droga jego podróży nie kończy się zresztą w Berlinie. Ma się on udać następnie do Bukaresztu, gdzie znajdzie niewątpliwie przyjaźń znacznie szczerszą.

Już także zarysowuje się szersza akcja. Zwraca na nią uwagę włoska „Stampa“. Chodzi mianowicie o kongres Międzynarodowej Federacji dawnych kombatantów, który ma się odbyć na jesieni w Białogrodzie. Spotkanie towarzyszy broni z lat 1914—18 jest najlepszą odpowiedzią na wszelkie próby ograniczenia niepodległości Jugosławii.

Miecz.

Złóż ofiarę na FON.

Armia W. Brytanii

WZRASTA W DWÓJNASÓB

Stan liczebny brytyjskiej armii terytorialnej, który wynosił 180.000 żołnierzy podniesiony być ma do 360.000 w warunkach pokojowych. Premier Neville Chamberlain oświadczywszy to niedawno w Izbie Gmin dodał, że w ten sposób stan liczebny armii na stopie wojennej zostanie natychmiast podwojony.

Zniesiono „nadkontyngenty“. Skoro tylko jednostka armii osiągnie pełny kontyngent rekrutów, tworzyć się będzie nową jednostkę. Na sprzęt ekwipunek i wyszkolenie tych nowych jednostek przeznaczono sumę 90.000.000 funtów. Po przeprowadzeniu rekrutacji, która obecnie jest w toku wojska lądowe W. Brytanii będą liczyły około 1.380.000 ludzi 450.000 armii regularnej, 630.000 armii terytorialnej i 300.000 terytorialnej-przeciwlotniczej. Pogotowie wojenne bezpośrednio podniesione zostaje z dziewiętnastu dywizyj do trzydziestu ośmiu.

Wzrost liczby żołnierzy—obywateli, w odróżnieniu od armii regularnej, przyjęto z wielkim aplauzem we wszystkich warstwach społeczeństwa angielskiego i panuje przekonanie, że liczba rekrutów wkrótce osiągnie zamierzoną wysokość.

——oOo——

Japończycy blokują

BRZEGI CHIN.

Japońska blokada brzegów chińskich stwarza coraz to nowe incydenty z francuskimi, angielskimi a nawet niemieckimi okrętami.

Japońskie okręty wojenne zatrzymują statki, płynące pod obcą banderą i po przeprowadzeniu skrupulatnej rewizji, radzą kapitanom... zawrócić z drogi.

Z uwagi na to, że nawigacja na wodach przybrzeżnych Chin jest niezwykle utrudniona, towarzystwa transportowe angielskie i francuskie zwróciły się do swych rządów z prośbą o interwencję.

——oOo——

Zabytkowy pałac

I PAMIĄTKI W OGNIU

W majątku Wysockiego w Siedliszowicach pow. dąbrowskiego, wybuchł groźny pożar w zabytkowym pałacu z r. 1680, który wkrótce ogarnął cały budynek niszcząc go doszczętnie.

Zabytkowe pamiątki po rodzinach Krasińskich, Załuskich i Ogińskich, znajdujące się w tym pałacu, zdołano uratować.

CZESKI „ZWIĄZEK WYZWOLENIA“ DZIAŁA!

Kulisy zamachów na kanclerza Hitlera i Hache

Przed miesiącem sensacyjna wiadomość obiegła Europę: „W Wilhelmshafen dokonano zamachu na kanclerza Hitlera. Gestapo aresztowało kilku Czechów, przy których znaleziono bomby i automatyczne pistolety“. Prasa całego świata podała tę wiadomość, natomiast milczały pisma niemieckie. Nawet „Deutsche Nachrichten Büro — wiadomości tej nie zdemontowało!

Identycznie przedstawiała się sprawa z zamachem na Hacha. Pisma całego świata podawały, że Hacha został postrzelony przez patriotów czeskich — natomiast urzędowa agencja niemiecka milczała.

Czyż zamachy te istotnie miały miejsce? Według informacji, jakie otrzymała agencja „Kontynent“ z kół czeskich okazuje się, że zawiązany po Monachium czeski „Związek wyzwolenia“ składający się z b. oficerów b. armii czeskiej i wyższych urzędników czeskich — mimo ciągłych aresztowań — działa!

Po zdradzie generałów Syrowego i Eliasza, którzy przeszli na żołd niemiecki, patrioci czescy jeszcze bardziej skonsolidowali się i zaprzysięgli, że wszelkimi siłami dążyć będą do odzyskania niepodległości.

Obecnie na czele „Związku Wyzwolenia“ stoi b. wyższy oficer czeski, któremu podlega sztab — stale urzędujący zagranicą. Praca „Związku wyzwolenia“ idzie kilkoma torami. 1) Ciągła propaganda zagranicą, która ma przypominać całemu światu, że Czechosłowacja jeszcze nie zginęła. Organizacją propagandy w Ameryce zajmują się b. prezydent Benesz i b. ambasador Masaryk. W Europie: poseł Osuski. 2) Propaganda w Czechach drogą demonstracji, zebrań, ulotek i nielegalnych pism, które podtrzymywać mają ducha narodu czeskiego. 3) Teror i sabotaż. Ostatnio oficjalna agencja niemiecka podała; że 3 lotnicy niemieccy, którzy unieśli się samolotem czeskim, rozbili się i zginęli. Katastrofa ta jest dziełem członków „Związku wyzwolenia“! Także ich robotą był pożar w jednym z oddziałów „Skody“ — o czym zresztą pisma niemieckie nie pisały.

Ciągłe zniknięcia żołnierzy niemieckich, ciągłe „psucie“ się sprzętu wojskowego, zarekwirowanego przez Niemców, maszyn, torów kolejowych — to także praca „Związku wyzwolenia“.

Nieudane zresztą zamachy na Hachę i kanclerza Hitlera rzeczywiście miały miejsce. Aresztowani w Wilhelmshafen Czesi to członkowie „Związku“! Niemieckie źródła oficjalne ze zrozumiałych względów nie podają o działalności „Związku“, który mimo ciągłej nagonki Gestapo — jak dotychczas jest nieuchwytny.

Polityk.

Tydzień Ziem Wschodnich

5—10 czerwca br.

„Rozwój Ziem Wschodnich to wzmacnianie potęgi Polski“.

Każda dobra książka wysłana na Ziemie Wschodnie wzmacnia ducha Polskiego.

Towarzystwo rozwoju ziem wchodnich wysłało 60.000 książek w 600 bibliotekach 100 tomowych do placówek kulturalno oświatowych na Ziemie Wschodnie

Jeżeli nie chcesz pozostać w tyle, a pragniesz dalszego rozwoju Ziem Wschodnich, pośpiesz i Ty z pomocą i ofiaruj chociaż jedną książkę.

Przejrzyj swoją bibliotekę domową. Książka leżąca bezużytecznie w Twym mieszkaniu — włączona do biblioteki 100 tomowej TRZW. — dotrze tam, gdzie jej najwięcej potrzebują.

Ofiarowane książki można przesłać do Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, Warszawa, ul. Marszałkowska 143 m. 8, tel. 2.29.00 albo złożyć w starostwie w Sosnowcu (pokój nr. 1).

Uroczyste otwarcie wystawy w Sosnowcu

która obrazuje wartości gospodarcze Zagłębia

Wczoraj w godzinach południowych odbyło się w Sosnowcu uroczyste otwarcie Wystawy Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego .

Na uroczystość tę przybyli z Warszawy: wiceminister Przemysłu i Handlu Sokołowski, generał S. Skwarczyński Szef OZN. i dyrektor departamentu Min. Przem. i Handlu p. R. Dittrich

Dostojnych gości witali w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej: wojewoda kielecki dr. Wł. Dziadosz, starosta powiatowy J. Boxa, starosta grodzki R. Walewski, przewodniczący komitetu wystawowego dyr. Jaguczański, prezes Izby Przem i Handlowej poseł Sowiński, dyr. St Gadomski, prez. Cholewicki, poseł Z. Nowara, prez. J. Kaczkowski, dyrektor Izby Przem. Handl. inż. K. Gadomski i mec. M. Lipski — szef obwodu będzińskiego OZN.

Następnie w wielkiej sali reprezentacyjnej Izby odbyło się posiedzenie w którym wzięli udział: przedstawiciele sfer przemysłowych i handlowych, przedstawiciele samorządów, sądownictwa, prokuratury, duchowieństwa oraz różnych instytucyj i organizacyj społecznych i wojskowych.

Licznie reprezentowane było również rzemiosło świat pracy, miejscowe społeczeństwo oraz prasa Zagłębiowska i Śląska.

Posiedzeniu przewodniczył prezes Komitetu Wystawowego dyr. P. Jaguczański, ponadto w prezydium zasiedli pp.: dyr. R. Cholewicki, dyr K. Gadomski, prez. J. Kaczkowski i mec. M. Lipski.

Pierwszy przemawiał prezes Izby Przem. i Handlowej poseł Z. Sowiński, który między innymi powiedział, że jako gospodarz tego gmachu spełnia zaszczytny i szczególnie miły obowiązek powitania dostojnych i wybitnych przedstawicieli urzędu i społeczeństwa z p. wiceministrem Sokołowskim i szefem OZN. gen. Skwarczyńskim

Wystawa jest wystawą przemysłu, handlu i rzemiosła polskiego.

Na zakończenie swego przemówienia dyr. Jaguczański podziękował gościom za przybycie na uroczystość otwarcia wystawy, prezydium komitetu i sekcjom oraz wszystkim tym osobom, które swą pracą przyczyniły się do urządzenia wystawy.

Sosnowiec, a wystawa

Skolei przemawiał prezydent m. Sosnowca p. J. Kaczkowski, który na wstępie zaznaczył, że ma zaszczyt powitać dostojnych gości i podziękować za przybycie na uroczystość i otwarcie wystawy. Masto nasze — powiedział prez. Kaczkowski czuje się zaszczycone, że gości dziś Panów u siebie i dumne że zainicjowana przez tutejszy obwód OZN. wystawa, została w naszym mieście zrealizowana.

A jeżeli tej inicjatywie miasto nasze wyszło na spotkanie z życzliwością i największym poparciem, to w przeświadczeniu, że przegląd dorobku gospodarczego, odrębność regionu Zagłębia, wielki wysiłek, jakiego na tym polu dokonał polski robotnik i inżynier, polski rzemieślnik i kupiec — stanowią nietylko podstawę wiary w wielkie możliwości rozwoju naszego życia gospodarczego, ale są trwałą więzią i jeszcze jednym istotnym ogniwem konsolidacji społeczeństwa — koniecznej zarówno dla dzieła pokoju, jak i wojny.

Miasto Sosnowiec, wyrosłe z pracy i trudu — pracy i trudu się nie boi a ofiarne być umie i w pracy oddane, — takim pragnie się okazać w dziele wystawy, a przybywającym na nią drogim gościom swe serce ofiarować.

Wysiłek rzemiosła

Przemawiał również prezes Izby Rzemieślniczej w Kielcach p. Balcer, który między innymi zaznaczył, że mimo trudnych dziś warunków materialnych rzemiosło Zagłębia Dąbrowskiego zdobyło się na zentacji rzesz rzemieślniczych. Nasi rzemieślnicy wielki wysiłek, aby sprostać zadaniu reprezentacji... spełnili w ten sposób życzenie Pana Ministra Przemysłu i Handlu, bowiem wykazali swą żywotność oraz dostosowali się do wymagań chwili, reprezentując tę żyznę tysięcznych rzesz rzemiosła polskiego

W walce z zalewem niepolskiego elementu w rzemiośle, pokaz produkcji polskiego rzemieślnika jest dowodem, że w dalszych etapach działania wywalczy on sobie należne miejsce w gospodarce narodowej.

Pełaz możliwości gospodarczych Zagłębia

Na wygłoszone przemówienia odpowiedział wiceminister Sokołowski, który podkreślił m. inn. że przed gospodarstwem narodowym Polski stoją obecnie w związku z napięciem politycznym i gospodarczym na świecie wielkie zadania.

W naszych pracach gospodarczych nie możemy ani na chwilę ustawać, przeciwnie musimy wysiłki te podwoić, wiedząc dobrze jakim niezbędnym elementem siły obronnej państwa jest sprawne funkcjonowanie gospodarstwa narodowego.

Możemy z dumą stwierdzić, iż nasze gospodarstwo narodowe mimo tych perturbacji i niepokojów, jakie świat przeżywa, nie tylko nie wykazało jakieś zahamowania, czy załamania, ale przeciwnie przejawia pełną żywotność i niesłabnącą prężność.

Wierzę, iż Wystawa, którą dziś otwieramy, będzie nietylko przeglądem już dokonanych wielkich osiągnięć gospodarczych Zagłębia Dąbrowskiego oraz równoczesnym pokazem szerokich dalszych możliwości jego rozwoju na wszystkich odcinkach życia gospodarczego, ale będzie także napewno zachętą i bodźcem do jeszcze większych wysiłków tutejszego społeczeństwa nad gospodarczym podnoszeniem tego regionu, a tą drogą i nad wzmożeniem potencjału gospodarczego Polski".

Po uroczystem posiedzeniu dostojni goście w otoczeniu prezydium Komitetu odjechali autami na tereny wystawowe.

Tu otwarcia wystawy, przecinając symboliczną wstęgą dokonał wiceminister Sokołowski, poczem ks. dziekan Gola z Niwki poświęcił teren wystawy i poszczególne stoiska.

Następnie odbyło się zwiedzanie wystawy. P. wiceminister żywo interesował się wystawą, zatrzymując się dłuższy czas przed więcej pomysłowymi stoiskami. A trzeba przyznać, że takich jest dużo. Wogóle wystawa jest piękna i bogata. Sosnowiec powinien gyć dumny, że urządzono taką wystawę.

* * *

Na zakończenie należy nadmienić, że na wystawie znajduje się z górą 200 stoisk.

Przede wszystkim, bardzo bogato reprezentowany jest wielki przemysł Zagłębia Dąbrowskiego i sąsiadujących z nim powiatów.

Również stoiska polskiego handlu, rzemiosła i rolnictwa tworzą piękną i bogatą całość wystawy.

Krótko mówiąc Wystawa jest widomym dowodem naszej tężyzny gotowości gospodarczej.

J. O—SKI.

Kamień milowy w marszu

Zagłębia ku potędze gospodarczej Polski

Zanim ustąpię głosu przewodniczącemu Komtetu Organizacyjnego Wystawy Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego mówił poseł Sowiński pragnę stwierdzić, że tę pierwszą Wystawę uważamy za ważny kamień milowy w marszu naszego Zagłębia ku potędze gospodarczej Polski.

Gdy rzucona została wśród miejscowych działaczy OZN. myśl urządzenia Wystawy, Izba Przemysłowo Handlowa w Sosnowcu z trzeźwym i surowym obiektywizmem rozważyła gospodarczą i społeczną celowość i wartość tej imprezy. Rozważny i trzeźwy obiektywizm gospodarczy, to nasz pierwszy obowiązek. Potośmy tu zostali postawieni. Ale też gdyśmy stwierdzil walory tej inicjatywy, tośmy na jej usługi oddali wszystkie nasze możliwości, nasze doświadczenie i znajomość terenu gospodarczego, tudzież metody pracy oraz nasz aparat wykonawczy i pomoc materialną. Bo to uważaliśmy za drugi z kolei obowiązek naszej służby

Jak to zadanie zostało wypełnione ocenicie Panowie na terenach wystawowych.

Obraz dwudziestoletniego dorobku

Następnie zabrał głos dyr. P. Jaguczański, który podkreślił w swym przemówieniu, że genezą Wystawy było pragnienie przedstawienia dorobku dwudziestolecia pracy Zagłębia w Odrodzonym Państwie. Pragnęliśmy mówił dyr. Jaguczański dać obraz jasny i szczery, bez retuszu, ale i bez skrywania istotnych wartości gospodarczych Zagłębia.

Wystawa obejmuje nie tylko przemysł Zagłębia Dąbrowskiego w najściślejszym pojęciu, to jest powiatu będzińskiego i miasta Sosnowca, lecz ma za zadanie wykazanie związków gospodarczych Zagłębia z ciążącymi doń ośrodkami: częstochowskim, zawierciańskim i olkuskim i dlatego te również powiaty są na Wystawie reprezentowane.

Udział w wystawie wzięły nadto częściowo firmy, które nie są tu osiadłe, lecz które mają dla Zagłębia Dąbrowskiego osobną organizację sprzedażną w postaci reprezentantów i przedstawicieli.

Prócz dorobku przemysłu, handlu i rzemiosła, który zresztą jest w wielu działach zwłaszcza średniego i drobnego przemysłu, raczej tylko przykładowy oraz przetwórstwa rolniczego i ogrodownictwa, Wystawa reprezentuje również działalność i dorobek samorządów: terytorialnego, gospodarczego i ubezpieczeniowego.

Jutro pogoda

LEKKA KOMEDIA W 3 AKTACH AVERY HOPWOOD'A W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU

Jest to naprawdę lekka i pogodna komedia. Z góry wiemy, że mimo chwilowych chmur na niebie małżeńskich nieporozumień jutro będzie pogoda, nawet z tym proroczym zapewnieniem, że potrwa ona dłużej niż w każdym przeciętnym małżeństwie.

Jest źle, że ktoś jest za dobry, tak jak źle jest, gdy ktoś zanadto nadużywa dobroci innych. Wszelka skrajność nawet gdy idzie w kierunku dobra — wiadomo — wywołuje efekt odwrotny.

Tak też potraktował sprawę Hopwood, pisząc przed wieloma laty swą komedię, w której pokazał nam zbyt dobrego małżonka, zbyt złą żonę i naodwrót — dla równowagi — złego męża, a dobrą żonę. Iżby jednak tradycji „trójkątowej" stało się zadość był jeszcze ten trzeci — zresztą nie koniecznie na scenie potrzebny.

Zabawne perypetie obu par małżeńskich, gdzie wszyscy robili sobie mimo woli i niemimowoli na złość nacechowane były lekkością i dobrym dowcipem. Trzy akty miłej, nie nużącej zabawy to też coś znaczy w dzisiejszych ciężkich czasach. Bo trzeba autorowi przyznać, że potrafił bawić do ostatka według reguł starej, wypróbowanej szkoły.

Tak się złożyło, że w komedii tej występowali sami młodzi aktorzy naszego teatru. Wnieśli zatem na scenę dużo werwy, życia i beztroski. Nie było słabych punktów w ich grze, każdy dał z siebie wszystko na co go było stać. Może z winy reżyserii niektóre typy były przerysowane, a scena upicia się zbyt przesadzona

W komedii grali pp.: Veithówna (Blanny), Kryńska (Laura), Bulanka (Tessie), Dziekoński (Billy), Obidowicz (Jack) i Rytowski (Filip Evans). Trudno było by kogoś z nich wyróżnić, lub kogoś zganić. Tworzyli oni zwartą całość i na tym koniec.

Dekoracje p. Krassowskiego — tym razem niezbyt udane. Poobcinane łuki niczym nie tłumaczyły się i niczego nie markowały

wim.

Drzazgi

WYSTAWA I JEJ RAMY

Wystawa w Sosnowcu została otwarta. Niech inni zajmą się jej oceną, opisem i analizą. Sobie pozostawiam drobniutki jej marginesik.

Temat: wystawa a miasto. Wystawcy zrobili wszystko, by wypadła jak najlepiej. Trochę się z tym spóźniają, ale to nic.

Teraz miasto. Należało się spodziewać, że przybierze ono wygląd, do pewnego stopnia, odświętny. Niestety nie wiele się zmieniło. Po staremu brudno. Po staremu nieporządek i kurz.

A trasa prowadząca na miejsce wystawy? Magistrat zrobił dużo, by doprowadzić ją do przyzwoitego stanu. Zawiodła jednak t. zw. «inicjatywa prywatna». Właściciele mieszczących się na trasie rozmaitych sklepików nie zadali sobie nawet tyle trudu, żeby pomyć szyby wstrętnie zabłocone, a gospodarze nie raczyli pobielić ohydnych bud gnieżdżących się po podwórzach. To wszystko oglądać będą przyjezdni z całego województwa i z całej Polski. I powiedzą: Sosnowiec — owszem, ale brudno.

Racja. wim.

Posiedzenie rady miejskiej
W DĄBROWIE

Dnia 6 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Porządek obrad zapowiada: przepisy w sprawie zajęcia części ulic i dróg przyległych do budowy, sprawa rozbudowy gimnazjum kupieckiego, sprawa zatwierdzenia dodatkowego wynagrodzenia dla prezydenta i wiceprezydenta miasta na rok budż. 1939/40 i sprawa przyjęcia dotacji z Funduszu Pracy w sumie 150.000 zł. na regulację Pogorii.

—oOo—

„Żołnierze" z łopatami budują drogę w Sosnowcu

Mężczyźni, odbywający zastępczą służbę wojskową w Sosnowcu, zatrudnieni są przy budowie drogi państwowej na odcinku od ul. Ludwika Mierosławskiego do ul. Dębowej. Dotychczas przy drodze tej przepracowało już z górą 1000 „pospolitaków".

Obecnie pracuje kolejna partia, licząca 216 mężczyzn, w tym tylko 19 chrześcijan. Resztę stanowią Żydzi. Praca odbywa się ściśle według ustalonego programu.

Komendantem batalionów odbywających zastępczą służbę wojskową w Sosnowcu jest p. Witold Zioła, mając do pomocy plut. rez. Juliana Zarychtę i kaprala rezerwy Musiała.

Jeżeli chodzi o wydajność pracy „pospolitaków" to jest ona różna. Opieszali są odpowiednio karani w drodze karno-administracyjnej. Zresztą w rękach „pospolitaków" z każdym dniem pracy łopaty i kilofy poruszają się sprawniej. Ci, którzy normalne swe życie spędzają przy biurkach przekonują się, że łopata, kilof, czy też żelazna koleba do przewożenia ziemi, to nie taka straszna rzecz. W ciągu tych sześciu dni wśród młodych ludzi pracujących umysłowo, rodzi się zrozumienie do pracy fizycznej. Podkreślić tu należy, że wśród „pospolitaków" zainicjowana została samorzutnie zbiórka na FON. Przy zakończeniu pracy każda partia, odbywająca zastępczą służbę wojskową dokonuje zbiórki na ten cel. Ogółem dotychczas zatrudnieni przy budowie drogi „pospolitacy" zebrali między sobą na FON sumę ponad 200 zł. Między innymi onegdaj odbywający służbę Stefan Karolak ofiarował na FON złotą obrączkę po swej żonie zmarłej przed tygodniem.

Ostatnie partie odbywających zastępczy obowiązek wojskowy w Sosnowcu mają zakończyć pracę w ciągu b. miesiąca.

8 wycieczek autokarami po Zagłębiu Dąbrowskim

W okresie trwania Wystawy Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu, biuro Wystawy organizuje 8 wycieczek autokarami po Zagłębiu Dąbrowskim dla uczestników Wystawy.

Wycieczki odbędą się w dniach 5, 7, 8, 10, 11, 12, 13 i 14 bm. i będą obejmowały następujące zakłady przemysłowe: kop. „Saturn", Hutę Bankową Hutę „Katarzynę", kop. „Paryż", Elektrownię Zagłębia Dąbrowskiego, Wodociąg w Maczkach oraz Muzeum Geologiczne w Dąbrowie Górniczej.

Koszt wycieczki wynosi około 4 zł. Zgłoszenia przyjmuje biuro Wystawy, Sosnowiec ul. Małachowskiego 9 na dwa dni przed terminem wycieczki.

Z Zawiercia

100.000 zł. pożyczki
NA ROZBUDOWĘ KANALIZACJI W ZAWIERCIU

W dniu 1 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Kowalskiego posiedzenie rady miejskiej w Zawierciu. Na wstępie obrad uchwalono zaciągnąć od Funduszu Pracy pożyczkę w kwocie 100.000 zł. na dalszą budowę kanalizacji oraz przyjąć od tegoż Funduszu 20.000 zł. zapomogi na pomiary miasta.

Następnie rada miejska uzupełniła uchwałę w sprawie darowizny gruntu pod budowę kolei Zawiercie—Tarnowskie Góry.

Pod koniec posiedzenia prez. Kowalski odczytał decyzję p. wojewody kieleckiego, zatwierdzającą preliminarz budżetowy na 1939/40 r. Budżet miasta Zawiercia po zatwierdzeniu przedstawia się następująco: wydatki i dochody zwyczajne — 616 656 zł., wydatki i dochody nadzwyczajne — 495.550 zł., razem wydatki i dochody — 1.112.206 zł.

Poza tym uchwalono przyjąć od Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego 25.000 zł. tytułem zapomogi na zrównoważenie budżetu.

W końcu na wniosek radnego p. M. Majchrzaka rada postanowiła zmienić nazwę ulicy Kupieckiej na Zaolziańską.

Tydzień P. C. K.
W ZAWIERCIU

Tegoroczny Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża, będzie trwał w Zawierciu od 4 bm. — 11 bm. b. r. według następującego programu: Dziś o godz. 10 rano w Kościele parafialnym odbędzie się uroczyste nabożeństwo po czem nastąpi defilada a popołudniu w parku miejskim odbędzie się zabawa taneczna połączona z loterią fantową.

W niedzielę 11 bm. w sali Domu Ludowego odbędzie się wieczór propagandowy. Dziś odbywać się będzie zbiórka uliczna na cele PCK.

Nowe lampy
PRZY UL. GRODZIECKIEJ W CZELADZI

Mimo, że Czeladź jest już oddawna zelektryfikowana, sporo ulic w mieście tonie w egipskich ciemnościach. O oświetlenie ulic upominali się często na posiedzeniach rady radni miejscy. Ponieważ do budżetu wstawione zostały odpowiednie kwoty pieniężne na ten cel, w tych dniach magistrat uzupełnił nowymi lampami ulicę Grodziecką w Czeladzi. Dobrze byłoby, gdyby zarząd miejski ustawił lampy na pozostałych ulicach, dotąd jeszcze nie oświetlonych.

Drugą bardzo ważną sprawą jest rozprowadzenie sieci wodociągowej po niektórych ulicach, np. Przełajskiej i Grodzieckiej, gdzie po wodę chodzi się kilkaset metrów.

Zjazd organizacyjny
MARYNARZY REZERWY Z POW. BĘDZIŃSKIEGO

Otrzymaliśmy poniższą odezwę z prośbą o zamieszczenie:

Koledzy! W chwili kiedy całe społeczeństwo organizuje się i jednoczy, my marynarze rozrzuceni, musimy się zjednoczyć i nie pozostać na szarym końcu.

Dlatego Związek Mar. Rez. R. P. oddział Sosnowiec wzywa wszystkich marynarzy rezerwy Marynarki Wojennej oraz Handlowej, aby wszyscy ramię przy ramieniu zgromadzili się bezapelacyjnie na zjazd organizacyjny pow. będzińskiego który odbędzie się w Sosnowcu przy ul. Dietlowskiej Nr. 9 w lokalu własnym, w domach fabrycznych Hulczyńskiego w dniu 11 bm. o godz. 10 rano.

Dotyczy to byłych marynarzy rezerwy, tak zrzeszonych, jak i niezrzeszonych.

Na zjazd przybędą przedstawiciele Zw. Mar. Rez. ze Śląska por. Z. Wojciechowski, J. Graniczny i J. Termin.

Marynarze do apelu

ZARZĄD.

—oOo—

Zabawa ogrodowa
W SOSNOWCU

w parku Walcowni Renard, organizowana przez Związek Strzelecki oddział Walcownia Renard, odbędzie się dziś z następującym programem: przy dźwiękach doborowej orkiestry wojskowej tańce, strzelanie o nagrody, wyścigi w workach kosz szczęścia i wiele innych niespodzianek. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Ceny wstępu: dla dorosłych 50 gr., dzieci 25 gr. Początek o godz. 15.30.

Dochód przeznaczony na FON. i umundurowanie oddziału Z. S. oddział Walcownia Renard.

—oOo—

— **ZJAZD B. OCHOTNIKÓW A. P. W WARSZAWIE.** Dnia 7 i 8 bm. odbędzie się w Warszawie zjazd delegatów Zw. b. ochotników armii polskiej.

Na zjazd z Zagłębia wyjeżdżają: prezes kpt. E. Piotrowski, p. M. Kruszyński i p. Hertes.

Wiadomości bieżące

Niedziela 4 Czerwiec

Dziś: Trójcy św.
Jutro: Bonifacego
Wschód słońca: 3,50
Zachód słońca: 19,40

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskiba, ul. Piłsudskiego 18.
G. Kupferblum, ul. Nowopogońska 25
L. Turskiego, ul. 3 go Maja 18

—oOo—

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś o godz. 16.30 pełna humoru komedia A. Hopwooda pt. »Jutro pogoda«.

Wieczorem o godz. 20.30 ciesząca się wielkim powodzeniem świetna komedia D. Nicodemiego pt. »Gałganek«.

Bilety do nabycia: od godz. 10 do 13 w Orbisie, od godz. 15 w kasie teatru.

— **PODWIECZOREK TANECZNY W SOSNOWCU** Dziś odbędzie się z okazji jubileuszowego Tygodnia P. C. K. w podziemiach »Savoyu« w Sosnowcu, przy ul. 3-go Maja 8 podwieczorek taneczny urozmaicony występami artystów, tańcami konkursowymi i tp.

Wstęp wraz z konsumcją zł. 3 zł. od osoby.

— **ZEBRANIE Z. Z. K.** Dziś o godz. 11.30 w sali Domu Ludowego w Sosnowcu Jasna 26, odbędzie się zebranie członków Z.Z.K. i emerytów koła Sosnowiec — Sprawy ważne.

Wypłata zasiłków
DLA RODZIN REZERWISTÓW POWOŁANYCH NA ĆWICZENIA.

Starostwo grodzkie sosnowieckie przypomina, iż rodziny rezerwistów powołanych na ćwiczenia wojskowe wszelkie sprawy związane z akcją wypłaty zasiłków ustawowych winny załatwiać w zarządzie miejskim w Sosnowcu (wydział wojsk

Tajemnice świętego miasta

Korespondencja własna »Expresu Zagłębia« za pośrednictwem Agencji »Kontynent«.

Kairouan nazywają powszechnie Mekką Afryki Północnej. I słusznie może. Do Mekki jest stąd tak daleko, tyle granic przecina drogę do niej, tyle pieniędzy pożera podróż do niej. Tylko ludzie religijni z tunetańskich wyższych «dziesięciu tysięcy» (liczba nawskroś symboliczna) jeżdżą z Tunisu do dalekiego mahometańskiego Rzymu. Pleps proletariat, mieszczaństwo wyżywają swój instynkt religijny w podróżach do Kairouanu. Podróżnikowi polskiemu, stęsknionemu do ojczyzny, nasuwa się jednak inne porównanie. To mnóstwo meczetów — jest ich tu coś około osiemdziesięciu pięciu — pomniki historyczne, które spotyka się tu na każdym kroku, ów cały sentyment, jakim otaczają to święte miasto Arabowie tunetańscy, algierscy, libijscy — ogromnie przypomina nasz stary, poczciwy Kraków.

Kairouan zawdzięcza swe istnienie wielkiemu Okbie ben Nafi, jednemu z tych, którzy ogniem i mieczem przyczynili się najwięcej do rozprzestrzenienia islamu w Afryce Północnej. Okba ben Nafi założył święte to miasto w r. 50 mahometańskiej, a więc 670 naszej ery.

Turyście, który zadecyduje się na stupięćdziesięcio - kilometrową podróż do Kairouanu pokazuje się przede wszystkim meczet Sidi Okba. Meczet ten to «specjalite dela maison». Jest to najczęściej reprodukowana budowla Tunisu przewijająca się przez wszystkie przewodniki, afisze propagandowe i prospekty turystyczne. Dziwne wrażenie wywiera tu na turyście ów ciekawy kontrast pomiędzy śnieżno - białymi murami, otaczającymi podwórze meczetu, a starą czerniałą powierzchnią wyższych kondygnacji budowli. Niezrozumiała mieszanina stylów składa się na ogólny charakter meczetu. Lekkie, greckie jak gdyby kolumienki, filuterna i żartobliwie podpierające masyw murów, ciężka półkolista kopuła szczytowa, przypominająca niektóre starobizantyjskie budowle.

A na tle tego wszystkiego tłum pielgrzymów, rozmodlony i stylem wschodnim swarliwy, snujący się od jednego straganu do drugiego, nerwowy, wiecznie podniecony.— Ulica w żaden sposób nie da się wtłoczyć w schemat tego, co się gdziekolwiek w 20-m wieku na świecie spotyka. Na tle doprawdy pięknych budowli, z których każda wieki przetrwała i drugie tyle przetrwać może, trzepocą skrzydłami brudnych płacht wstrętne stragany, niesamowite i dziwaczne jak mityczne ptaki pustyni.

Kairouan to nie tylko święte miasto. — Tutaj koncentruje się cały tunetański ruch panarabski. Wiedzą o tym bardzo dobrze francuskie władze protektoratu, ale zapobiec temu w żaden sposób nie mogą, gdyż byłoby to rzeczą absolutnie niemożliwą do przeprowadzenia.

Ruch panarabski w Tunisie posiada dużą stosunkowo ilość zwolenników. Rekrutują się oni głównie z względnie inteligentniejszych warstw społeczeństwa arabskiego. — Przywódcy tego ruchu uważają, że należy utrzymywać masy w poszanowaniu religii mahometańskiej i związanych z nią tradycji podbojowych. To tylko może, według nich, wyrwać Arabów z bezwładu niewoli. Niewola arabska jest wynikiem upadku owego zapału duchowego, który wiódł bitnych synów pustyni do zwycięstwa, który położył u ich stóp Hiszpanię. «Dawni nasi niewolnicy są dziś naszymi panami. Moglibyśmy uczynić z nich na powrót naszych niewolników, gdybyśmy zdołali rozpłomienić w sercach naszych iskrę dawnego zapału». Jaka polityka może przynieść ruchowi arabskiemu najpomyślniejsze owoce? Nad tym głowią się Arabowie nie od dzisiaj.— Oparłszy się na doświadczeniach, zdobytych w różnych okresach prowadzonych przez nich walk o niepodległość doszli do wniosków następujących.

Pomiędzy imperialnymi potęgami Europy trwa ustawiczna, jawna lub podziemna walka o tereny kolonialne. Narody europejskie nie zdają sobie sprawy z tego, że uda im się utrzymać ludy kolonialne w pętach niewoli jedynie wtedy, jeżeli będą między sobą zgodne. W interesie ludów kolorowych leży więc podsycanie sprzeczności imperialistycznych pomiędzy poszczególnymi europejskimi państwami kolonizatorskimi.

W odniesieniu do polityki arbaskiej należy — wedle opinii niektórych przywódców tunetańskich — grać na sprzecznościach italofrancuskich. W Tunisie kumać się z Włochami i korzystać z ich moralnej i materialnej pomocy, w Libii zwalczać Włochów przy wydatnej pomocy francuskiej.— Wszelkimi sposobami należy doprowadzić do wojny między Włochami i Francją, wojny, która by osłabiła obie potęgi imperialne Arabom zaś dała perspektywy odzyskania wolności. Ten pogląd znajduje wśród Arabów tunetańskich najwięcej zwolenników. Nie są to italofile, ale zdecydowani wolnościowcy. Wiedzą oni bardzo dobrze o tym, że zmiana władzy francuskiej na włoską, byłaby przyjęciem na barki cięższego i dotkliwszego jeszcze jarzma. Czuje się to i widzi na każdym kroku. Oczywiście, że ci dziennikarze, którzy przyjechali do Tunisu, towarzysząc premierowi Daladierowi w jego przejażdżce naokoło morza Śródziemnego, nie dostrzegli w oczach spotykanych Arabów niczego z wyjątkiem zachwytu i patriotyzmu. Ale nie wiedzieli oni, że tuż za linią demonstrujących na cześć premiera Arabów stał karny sznur od stóp do góry uzbrojonych żołnierzy. Żołnierze ci dbali o to, aby premiera i jego świty nie spotkała żadna nieprzyjemność ze strony inaczej myślących Arabów, nie italofilów, zaznaczam. ale niepodległościowców...

WŁODZIMIERZ LENCKI

Ostatnia okazja zwiedzenia

XI. Targów Katowickich

W myśl programu XI Targi Katowickie zostaną zakończone dziś w godzinach wieczornych.

Kto do tej pory nie obejrzał pięknych eksponatów i bogatej wytwórczości krajowej, oraz nie zawarł jeszcze tranzakcji handlowych — powinien to dziś uczynić.

Dziś przed południem odbędzie się zjazd samochodowo-motocyklowy Polskiego Touring Klubu z metą przy terenach Targów Katowickich, zaś popołudniu przygrywać będzie publiczności na terenach Targów Katowickich doskonała orkiestra wojskowa.

A zatem wszyscy zwiedzamy XI Targi Katowickie, które będą dziś otwarte od 9-ej do 20-ej bez przerwy.

Święto pieśni

W SOSNOWCU I ZAGÓRZU.

Przypominamy tym, którzy chcą dziś posłuchać śpiewu połączonych dziecięcych chórów szkół powszechnych, że początek popisu rozpocznie się punkutalnie o godz. 16.30. Rozpoczęcie nie może ulec najmniejszemu nawet opóźnieniu, gdyż impreza będzie nagrana przez Polskie Radio. Specjalnie w celu nagrania ustawiona stacja nadawca Polskiego Radia musi zacząć swe prace punktualnie o godz. 16.30. Miejsce zbiórki słuchaczów — przed ratuszem.

* * *

Dziś odbędzie się w Zagórzu święto pieśni z następującym programem: o godzinie 8 rano zbiórka szkół i towarzystw śpiewaczych na boisku Sokoła, pochód z orkiestrą na nabożeństwo; godz. 16.30 występ chórów szkolnych, chóru Rodziny Rezerwistów pod batutą p. Kurka, nauczyciela szkoły Nr. 3, tańce ludowe uczenice szkoły Nr. 3 i koncert orkiestry Sokoła pod batutą p. Słomaka.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela, 4 czerwca.

7.00 Sygnał czasu i pieśń Bogurodzica 7.05 Audycja dla wsi 8.00 Dziennik poranny 8.15 Koncert orkiestry 9.00 Płyty 10.00 Transmisja z Ossowa 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Poranek muzyczny 13.00 Wyjątki z Pism Piłsudskiego 13.05 Muzyka obiadowa 14.45 Czytamy Mickiewicza 5.00 Audycja dla wsi 16.30 Koncert solistów 17.15 Felieton 17.30 Przerwa 17.35 Święto jodlerów 18.00 Koncert rozrywkowy 19.00 Teatr Wyobraźni 19.30 Festival śpiewaczy 20.10 Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie 20.30 Audycje informacyjne 21.00 Muzyka taneczna 21.30 Reportaż dźwiękowy 22.20 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadomości z Polski w języku angielkim.

KATOWICE

Niedziela, 4 czerwca.

6.00 Pieśń oranna 6.03 Program na dziś 6.10 Dzień dobry — pogodny montaż z płyt 6.50 Pogadanka 7.00 Koncert wojskowy 7.20 Pogadanka 9.00 Muzyka z płyt 9.15 Transm. 13.05 Felieton 15.00 Co słychać na Śląsku 15.10 Audycja słowno-muzyczna 19.30 Co niedzieli u Karlika brzmi piosneczka gro muzyka 23.05 Wiadomości sportowe 23.10 Zakończenie programu.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Poniedziałek, 5 czerwca.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka 8.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla szkół 11.25 Płyty 11.30 Audycja dla poborowych 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa 12.03 Audycja południowa 13.00 Płyty 13.30 Audycja dla młodzieży 14.00 Przerwa 15.15 Teatr Wyobraźni 15.15 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 16.00 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Śpiewa Męski Chór 16.45 Kronika naukowa 17.00 Muzyka taneczna 18.00 Echa Francji w Kanadzie 18.25 Muzyka dawnych mistrzów 19.00 Audycja żołnierska 19.30 Przy wieczerzy 20.25 Audycja dla wsi 20.40 Audycje informacyjne 21.00 Utwory Claude Debussy'ego 21.30 Echa mocy i chwały 21.35 Recital śpiewaczy 22.00 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego Komunikat meteorologiczny 23.05 Wiadom. z Polski w języku niemieckim 23.13 Wiadomości z Polski w języku angielskim

KATOWICE

Poniedziałek, 5 czerwca.

5.00 Pieśń poranna 5.03 Dzień dobry — pogodny montaż z płyt 6.30 Program na dziś 11.25 Muzyka z płyt 13.00 Muzyka 14.00 Wiadomości bieżące 14.05 Melodie włoskie 17.00 Muzyka taneczna 20.25 Próby rewindykacji 20.35 Wiadomości sportowe 20.00 Wesołe słuchowisko 22.30 Koncert rozrywkowy 23.05 Zakończenie programu.

Przy głośniku

NOWY CYKL POGADANEK RADIOWYCH

Cykl ciekawych i dowcipnych audycyj nada w programie letnim Rozgłośnia Lwowska. Będą to audycje wyśmiewające różne najczęściej spotykane dziwactwa ludzkie, wszystkie urojone kompleksy, utrudniające życie i zabijające spokój i radość. Audycje te opracowane przez W. Budzyńskiego i Olgę Wróblewską-Ustupską, będą nosiły następujące tytuły: „Chory z urojenia", „Polityk kawiarniany«, »Megaloman«, „Bezbronna ofiara". Wszystkie ludzkie słabostki, wszystkie śmiesznostki i dziwactwa tak często dostrzegane u naszych bliźnich, a może nieraz i u nas zostaną w wesołych dialogach wzięte pod skalpel dowcipu i satyry. Samo przeznaczenie jednak tych audycyj jets oczywiście poważniejsze i głębsze, niż tylko wyśmiewanie wad ludzkich. Chodzi o rozładowywanie aspołecznych instynktów i przyzwyczajeń, o propagandę radości życia i zdrowego samopoczucia jednostki. Audycje te nadawane będą o godz. 8.15 we wtorki.

Dzieje losu nr 160219 w ostatnim dziesięcioleciu

W chwili, gdy każdy obywatel poczuwa się do obowiązku złożenia ofiary na cele obrony państwa, również i ślepy przypadek przyczynił się do powiększenia zasobów Skarbu. Jak wiadomo bowiem, główna wygrana czwartej klasy ubiegłej 44-ej Loterii Klasowej, milion złotych, padła na nr. 160219, który w związku z tym że nie było go w poprzedniej 43-ej Loterii, nie znalazł nabywcy, wskutek czego milion przypadł Skarbowi Państwa.

W ogóle żywot tego losu był dosyć . . burzliwy. To niknął on, to pojawiał się na światło dzienne, by znów na czas pewien ginąć w niepamięci. Po raz pierwszy ukazał się nr. 160219 w końcu roku 1928-go dzięki podniesieniu w 18-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej ilości emitowanych losów do 175.000. Przydzielono go kolekturze. znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie gdzie też przebywał w ciągu następnych czterech loterii, nie wychodząc ani razu z koła

Na 23-ą Loterię przewędrował na drugi koniec miasta, do kolektury na Zoliborzu, co mu też nie przyniosło szczęścia, po czym zniknął na przeciąg czterech Loterii. wskutek zredukowania ilości losów do 160000.

Był to okres przeprowadzenia w Loterii rozmaitych głęboko sięgających reform. Wreszcie w rozpoczynającej się w pazdzierniku 1933 r. dwudziestej ósmej Loterii znów podwyższono ilość emitowanych losów — tym razem do 170000: w ten sposób nr. 160219 ponownie ukazał się na widowni i cieszył się dość długim i wcale urozmaiconym żywotem. Od Loterii 28-ej do 33-ej przebywał w łódzkiej kolekturze nr. 1124; Loteria 34-a zastaje go w Ostrzeszowie; na 35-tą Loterię wędruje do Piotrkowa Trybunalskiego i przebywa tam do 40-ej Loterii włącznie.

W ciągu całego tego okresu pędził uczciwy żywot losu loteryjnego, przynosząc swym właścicielom osiem wygranych.

Gdy 41-a Loteria Klasowa przyniosła zmianę systemu gry, polegającą na podziale losów na pięć części, zamiast poprzednich czterech, ilość losów uległa odpowiedniej redukcji, a nr. 160219 musiał jak nadźwiedź ułożyć się do snu zimowego, który trwał trzy Loterie.

Jego zwolennicy odzwyczaili się przez ten czas od niego i gdy w 44-ej Loterii dzięki powiększeniu emisji do 165000, powstał jak Ikar z popiołów. nie znalazł chwilowo amatora i pozostał w kasie Polskiego Monopolu Loteryjnego.

Widocznie przeznaczenie chciało, by nr. 160219 zasilił Skarb Państwa i może to rozstrzygnięcie było właśnie najsłuszniejsze...

Bójka parobczaków z dwuch wsi

na drodze polnej

Nieporozumienia między parobczakami wsi Narama i Szczodrkowice k. Ojcowa, powstały już na weselu. Bójka rozpętała się na dobre na drodze polnej podczas powrotu z zabawy weselnej. Brało w niej udział go kilkunastu parobczaków z obydwu wsi przy czym w bójce używane były noże, siekierki, młotek, a nawet szabla.

W rezultacie trzech uczestników bójki zostało dość poważnie rannych, mianowicie: Józef Witek, Jan Nowak i Zygmunt Włoszczyk, przy czym ten ostatni doznał kompletnego sparaliżowania ręki. Wszystkich odwieziono do szpitala.

Policja zatrzymała 6-ciu uczestników krwawej awantury.

30-lecie Kółka Rolniczego

W KORYCZANACH.

Jednym z najstarszych Kółek Rolniczych na terenie pow. olkuskiego, jest kółko w Koryczanach k. Żarnowca. 30-letni jubileusz obchodzony był onegdaj bardzo uroczyście w obecności starosty powiatowego, mgr. Mędali, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

Sprawozdanie z działalności kółka za cały okres istnienia. odczytał prezes p. Franciszek Grela Przemawiali również: pp. Stefan Czekała, długoletni sekretarz kółka (z zawodu nauczyciel), instruktor Musiał i in. Dziatwa szkolna pod reżyserią p. Kardasów, wykonała efektowne popisy i odegrała teatrzyk dla dzieci.

Licznie zebrani gospodarze w gorących słowach podkreślali gotowość walki w obronie naszych granic, przy p. staroście Mędali, jako przedstawicieli rządu, zgotowano serdeczną owację.

——oOo——

Głośni złodzieje ze Sławkowa

ZNÓW POD KLUCZEM.

W Sławkowie obrabowano onegdaj w nocy sklep bławatny Motla Tatarki. Skradziony towar przedstawia wartość około 550 złotych.

Jako sprawców tej kradzieży, policja aresztowała znanych złodziei zawodowych: Franciszka Niemczyka i Romana Kosmalę Trzeci sprawca, Szczepan Synowiec oddany jest pod dozór policji.

Wszyscy oni pochodzą ze Sławkowa.

Będzie dobry urodzaj

W POW OLKUSKIM.

Według ogólnej opinii sfer rolniczych, plony tegoroczne na terenie pow. olkuskiego zapowiadają się dobrze. Szczególnie ładne są żyta dzięki często przechodzącym deszczom, które zasilają wilgocią piaszczystą glebę olkuską.

Natomiast gorzej nieco jest z ogrodowizną, oraz z ziemniakami, które są jeszcze niepewne.

SPORT

Mucha ukarany naganą

ZA NIESTAWIENIE SIĘ NA ELIMINACJĘ

Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego postanowił ukarać naganami tych zawodników — członków kadry olimpijskiej„ którzy nie stawili się na eliminacja lekkoatletyczne w Bydgoszczy. Ukarani zostali: Zasłona, Staniszewski Noji, Soldan, Morończyk, Mucha (Czeladź) Schneider i Trojanowski.

Jednocześnie ukarano kluby do których zawodnicy należą grzywnami po 25 zł. na Fundusz Olimpijski.

Odwołany mecz

LEKKOATLETYCZNY Z NIEMCAMI

Polski Związek Lekkoatletyczny wysłał do związku niemieckiego pismo z zawiadomieniem, że na skutek nieoczekiwanych przeszkód technicznych mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy, który miał się odbyć w dniach 17—18 bm. w Warszawie, nie będzie mógł dojść do skutku.

PZLA. nadmienia nadto, że w roku bieżącym nie będzie mógł znaleźć innego terminu i proponuje rozegranie tych zawodów w roku przyszłym.

Szermierze ATS

NA MISTRZOSTWACH WE LWOWIE

We Lwowie odbyły się ogólnopolskie zawody szermiercze w szabli dla zawodników klasy B w których uczestniczyli szermierze czeladzkiego ATS.: J. Pawełczyk, Wikarek i Kowalski.

Miłą niespodzianką na zawodach sprawił Pawełczy, który zakwalifikował się do finału, zdobywając w ogólnej punktacji siódme miejsce.

Wyścigi motocyklowe

W CHORZOWIE.

Sekcja motocyklowa KPW. urządza dziś na stadionie Ruchu w Chorzowie (Wielkie Hajduki) międzynarodowe wyścigi motocyklowe. w których udział wezmą najlepsi zawodnicy Europy, a w szczególności: Rumrich A. (Niemcy) mistrz Europy, Baltzer Hansen (Dania) mistrz Danii i Skandynawii, Domjan Karl (Węgry) mistrz Węgier, Sedan Graf (Niemcy) Hamburg, Alfin Linder Madsen (Dania) Kopenhaga, Knud Mogensen (Holandia) Amsterdam.

Ponadto zapewniony jest udział Łotyszów oraz najlepszych jeźdźców polskich z Batheltem i Baronem na czele.

W programie przewidziana jest defilada zawodników KPW. w pełnym rynsztunku wojskowym oraz sensacyjny wyścig polskich «Setek».

Sygnatura Km. 749/37.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Dąbrowie Górniczej rewiru 1-go Jan Duda, mający kancelarię w Dąbrowie Górniczej ul. Sienkiewicza Nr. 11 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 21 lipca 1939 r. o godz. 10-ej w II-gim terminie w Sądzie Grodzkim w Dąbrowie Górniczej, ul. Kościuszki Nr. 21 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Józefa Gawlika i jego żony sp. Józefy spadku wakującego w osobie adw. R. Morgulca niepodzielnej nieruchomości składającej się z parceli o powierzchni 244 prętów i 4-budynków murowanych z cegły mieszkalnych wraz z komórkami, kamieniem łamanym ogarkaniem, studnią i ustępami oraz ogrodem położonej przy ulicy Narutowicza 8 i 10 i przy ul. I-go Maja front w Dąbrowie Górniczej. W jednym z budynków założona jest instalacja elektryczna w 15 ubikacjach. Nieruchomość ma urządzoną księgę hipoteczną przy Sądzie Grodzkim w Będzinie Nr. hip. 10.

Nieruchomość położona jest w pasie granicznym.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 48.601 gr. 60, cena zaś wywołania wynosi zł. 32.401 gr. 07.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 4.860 gr. 16. Licytant przed przysądzeniem winien złożyć Sądowi zezwolenie Wojewody na kupno tej nieruchomości pod skutkami utraty rękojmi.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniu nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwuch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Dąbrowie Górniczej, ul. Kościuszki Nr. 31.

Dnia 3 czerwca 1939 r.

Komornik JAN DUDA.

DROBNE OGŁOSZENIA

PIĘKNĄ CERĘ ZAPEWNIA
KAMEA
Gabinet Racjonalnej Kosmetyki Sosnowiec, 3-go Maja 7. Porady bezpłatne.

POSADY I PRACE

BYŁY magazynier firmy Polskich Zakładów Przem. Cynk. w Będzinie przepracowawszy 16 lat obecnie wydalony poszukuje posady lub innego zajęcia. Oferty proszę składać pod Nr. 400 A.

POTRZEBNA odpowiedzialna sklepowa z kaucją do Spółdzielni »Robotnik« w Koszelewie Okrzei 57.

POTRZEBNY czeladnik lub podręczny krawiecki od zaraz Sosnowiec, ul. Chmielna 16

POTRZEBNA zdolna panna i uczenice do szycia. Aleja Montwiła Mireckiego 1 m. 4.

POTRZEBNA praktykantka biurowa. — Oferty do administracji pod «Zaraz«.

PRZYJMUJE uczenice na kurs haftu maszynowego, potrzebna panienka do szycia i uczenica. Sosnowiec - Sielec, Narutowicza 30, Chojnacka.

DZIEWCZYNKA przychodząca potrzebna Sosnowiec, Piłsudskiego 12. Doktór Rozensztejn - Wajnbergowa, lewa oficyna.

POSZUKUJĘ czeladnika krawieckiego, samodzielnego na duże sztuki od zaraz. Sosnowiec, Orla 9

LOKALE

POSZUKUJĘ od 1 października mieszkania 4-pokojowego z wygodami blisko dworca, nie wyżej drugiego piętra. Oferty pod «Październik« do administracji.

DUŻY pokój, frontowy parter na biuro do wynajęcia ul. Piłsudskiego 12/1

DWA pokoje na I-szym piętrze śródmieście Będzina do odstąpienia od zaraz. — Zgłoszenia filia Będzin »Pokoje«.

POKÓJ słoneczny, duży, ładnie umeblowany, oddzielne wejście do wynajęcia. Rybna 10 m. 7.

SKLEP z mieszkaniem do wynajęcia. — Będzin, 1-go Maja 18.

2 i 3 POKOJE słoneczne z wygodami od zaraz do wynajęcia. Piłsudskiego 21-a. — Dozorca wskaże.

ZAKŁAD RZEŹBIARSKO - KAMIENIARSKI I BETONIARSKI
Józef GAJOS
Dąbrowa Gór. Al. Ks. Bandurskiego 10



WYKONYWA pomniki, grobowce, rzeźby z kamienia marmuru, granitu i sztucznych kamieni oraz groby murowane.—Dział betoniarski: stopnie, posadzki, płyty, słupy, balkony i tralki balkonowe i wszelkie roboty wchodzące w zakres — powyższy. — Wykonanie gwarantowane

KUPNO I SPRZEDAŻ

LINOLEUM
ceraty, chodnik, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:
Lucjan Stybliński
SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 61.700. Ceny niskie.

WAPNO w bryłach z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci polecają Zakłady Wapienne Józef Palusiński, Sosnowiec - Środula telefon 62267.

MEBLE
sypialnie, jadalnie, gabinety, kuchnie, szafy pojedyńcze, biurka, stoły rozsuwane łóżka za gotówkę i na raty oraz przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres stolarstwa. Sosnowiec, **MOŚCICKIEGO 12, MAJ.**

SPRZEDAM lub wydzierżawię kolonialno spożywczy dobrze urządzony istnieje 45 lat lokal nie drogi. Egzystencja zapewniona. Wiadomość administracja.

WAPNO
budowlane w bryłach I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapienniki „Brynica" Czeladź, telefon 62750

Z OKAZJI 40-letniego «jubileuszu» 6 fotografii od Komunii św. 3.50 i do wszelkich legitymacji 1.50. Bracia Altman, Sosnowiec, 3-go Maja 11,

ZBIORNIKI żelazne, baraki blaszane kupujemy. Zgłoszenia, Katowice, Skrytka pocztowa 127

KONTUARY i szafa tanio do sprzedania Żurek Milowice, Złota 10.

SPRZEDAM owocarnię tanio była zaraz z powodu wyjazdu Piłsudskiego 70.

PIANINO Bürgel pierwszorzędny stan okazyjnie do sprzedania Sławków telefon 7.

PARCELE przy ul. Czeladzkiej okazyjnie sprzedam wiadomość administracja lub tel 61373

MASZYNA Singera damską bębenkowa i krawiecka bębenkową w dobrym stanie do sprzedania. Perla 7. Iwański.

SPRZEDAM harmonię białą nową 120 basów Klimontów, Główna 15. Józef Jopek.

SAMOCHÓD osobowy Chevrolet w dobrym stanie, na chodzie do sprzedania.— Będzin, 1-go Maja 108, telefon 71666.

KUPIĘ wózek używany dla chorego na nogi. Zgłoszenia «Expres Zagłębia«.

KASA ogniotrwała, lodówka, pianino, klub i fotel skóra, salonik, parawaniki i dużo rozmaitości. Poleca B. Błotniewski, Sosnowiec, ul. 3-go Maja 7 w podwórzu.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskim
zaprasza Wszystkich do zwiedzania stoiska,
ilustrującego w sposób obrazowy rozwój elektryfikacji zasilanych terenów
Stoisko to wyposażone bogato w przeróżne eksponaty znajduje się na Wystawie Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu.

MEBLE
Kompletne pokoje, sztuki pojedyńcze. — Tapczany, otomany, Kluby. Kanadyjskie fotele. Saloniki. Wykonanie solidne i gwarantowane poleca na długoterminowe spłaty
J. TOMCZYK
Sosnowiec, Sklep główny Pierackiego 1 i 1 Maja 14. Telefony: 62-367 i 63-105.
Firma egzystuje od 1910 roku.
Filii na Nowopogońskiej nie posiadam.

KINO „PATRIA"
Monumentalny dramat erotyczny Reżyserii W. PABSTA p. t.:
Niewolnica Szanghaju
W rol. gł. CHRISTL MARDEYN I W. INKISZINOW.
Film niebywałych emocji.

SPRZEDAM 45 prętów placu z budynkiem. Wiadomość w «Expresie Zagłębia»

DO sprzedania 40 korcy starego wapna lasowanego. Wiadomość: Sosnowiec, ulica Limanowskiego Nr. 30, mieszkanie Nr. 4.

NAJTAŃSZE resztki na bluzki, suknie i t. p. sprzedaje Wiener, Sosnowiec, Targowa 2.

TOKARNIĘ nie dużą kupię. Oferty «Anida« Sosnowiec, Mościckiego 15.

DO sprzedania nowa bryczka i korpus. Wiadomość Będzin, 1-go Maja 36.

ŚWIADECTWA ukończenia Szkoły Powszechnej do nabycia w Księgarni T. Bartnik, Będzin, Małachowskiego 21

DOM murowany 10 ubikacji, ogródek sprzedam. Walotek, Strzemieszyce, Dąbrowska 44.

MOTOR kajakowy ze względu na moc, nadający się również i do łodzi, okazyjnie sprzedam. Sosnowiec, Piłsudskiego 90 Raykowski.

ZGUBIONE DOKUMENTY

IGNACY ADAMCZYK zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez P.K. U. Będzin.

BANDURA EUGENIUSZ zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

RÓŻNE

BRIDGE'A w Sosnowcu, Będzinie i Katowicach naucza rutynowany. Zgłoszenia w administracji pod »Bridge«.

MIERNICZY PRZYSIĘGŁY Franciszek Szorsz Dąbrowa 3 Maja 15 wykonuje pomiary gruntów plany.

TRWAŁA, gwarantowana 3 zł. Specjalność: farbowanie włosów. Dańdówka, Zakład fryzjerski Morak.

NIEMIECKIEGO początki i pomoc w zakresie szkoły powszechnej, udzielam tanio. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod «Niemiecki«.

PIECZĄTKI, SZYLDY
gwoździe do sztandarów solidnie, szybko i tanio
STYBLINSKI
Sosnowiec, ul. 3-go Maja 30, tel. 61.700

ZAGRANICZNE studia korespondencyjne, normalne. Różne dziedziny. Ułatwienia. Informuje: Józef Frenkel Warszawa Żórawia 18.

PIECZĘCIE, SZYLDY EMALIOWANE, MONOGRAMY, GWOŹDZIE DO SZTANDARÓW, solidnie tanio
L. WILSKI
Sosnowiec, Warszawska 4.

Ondulację trwałą
wykonuje solidnie Pytlik, Pogoń, Sucha 24.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. urzędnik prywatny Leszek Maria Żmidziński, zamieszkały w Katowicach IV ulica Poleska, syn kupca Władysława Żmidzińskiego i żony jego Jadwigi Jolanty z domu Maleczyńska oboje zmarli, pierwszy ostatnio zamieszkały w Akwizgranie, druga w Kochłowicach 2. niezamężna Irmina Alfreda Kaliszewska, zamieszkała w Sosnowcu, ulica Podjazdowa 8, córka kupca Władysława Kaliszewskiego i żony jego Józefy z domu Świderska, oboje zmarli, ostatnio zamieszkałych w Sosnowcu, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i «Expresie Zagłębia». Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 1 czerwca 1939 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (—) podpis nieczytelny. Pieczęć okrągła Rzeczpospolita Polska Urząd Stanu Cywilnego w Katowicach.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1-a.
Telefony: Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97.
Konto czekowe P. K. O. Katowice 304.247.

CENY OGŁOSZEŃ:
za wiersz milimetrowy przed tekstem 1 zł., w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. — Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. — Najmniej 1 złoty. —
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.
Rękopisów nadesłanych, a nie zamówionych redakcja nie honoruje.

MGR. KAZIMIERZ GADOMSKI
I. Wiceprezes Komitetu Wystawowego
Dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej
w Sosnowcu.

Wystawa polskiego przemysłu, handlu i rzemiosła

Musi pobudzić naszą energię do dalszej pracy

Zagłębie Dąbrowskie stanowi region pod wieloma względami niezmiernie interesujący. Gęste skupienie przemysłu ciężkiego i związanych z nim przemysłów przetwórczych, jak również wiele gałęzi większego, średniego i zupełnie drobnego przemysłu, który usadowił się tu w oparciu o naturalne złoża energii materialnej, jaką są tutejsze kopalnie węgla i elektrownie, oraz energii ludzkiej, jaką stanowi zdolny i zahartowany w trudnej pracy robotnik, liczne warsztaty rzemieślnicze i coraz to wzmagająca się sieć placówek polskiego handlu, składają się na wszechstronny obraz gospodarstwa zagłębiowskiego. Przegląd wartości gospodarczych Zagłębia oraz dorobku osiągniętego przez polski przemysł, handel i rzemiosło, jak również przez przedstawienie tego ośrodka w jego całokształcie jako swoistego regionu gospodarczego, kulturalnego i turystycznego ku nauce i pokrzepieniu serc, o budzeniu zainteresowania Zagłębiem wśród obcych, a pogłębienie miłości i dumy regionalnej wśród miejscowych — to były założenia, jakie przyświecały organizatorom wystawy sosnowieckiej.

Projekt urządzenia wystawy wysunięty został przez Będziński Obwód Obozu Zjednoczenia Narodowego. Celem wstępnego omówienia zagadnienia powołany został Komitet Organizacyjny pod moim przewodnictwem. Komitet ten określił charakter wystawy i miejsce oraz termin jej urządzenia. Przy ustalaniu miejsca wybór padł na hale pofabryczne firmy „C. G. Schön" dostatecznie rozległe i dogodnie położone, zaś przy wyznaczaniu terminu wystawy wzięto pod uwagę pragnienie dostosowania jej terminu do odbywających się w kraju imprez targowych i wystawowych, tak, by termin wystawy sosnowieckiej nie kolidował z terminem żadnej innej imprezy, jak oparte na poważnej tradycji i otoczone zainteresowaniem i poparciem całej Polski Targi Poznańskie i Targi Wschodnie we Lwowie, czy też targi o charakterze specjalnym lub regionalnym, jak Targi Północne i Futrzańskie w Wilnie, Targi Katowickie i Wołyńskie.

Myślą przewodnią wystawy było obok chęci zilustrowania dorobku gospodarczego w pierwszym 20-leciu Polski Odrodzonej, dorobku opartego zresztą częstokroć o podwaliny twardej pracy polskiego przedsiębiorcy i robotnika w okresie niewoli, wykazanie związków gospodarczych, łączących Zagłębie Dąbrowskie z terenami sąsiednimi. To też poza Zagłębiem w ścisłym tego słowa znaczeniu, t. j. poza powiatem będzińskim i miastem Sosnowcem oraz powiatami zawierciańskim i olkuskim, objęto zasięgiem wystawy powiat częstochowski. Zwrócić bowiem należy z naciskiem uwagę na bardzo silne gospodarcze i ideowe więzy wiążące nas, Zagłębian z Częstochową.

Obok obrazu właściwego miastu życia gospodarczego w poszczególnych placówkach przemysłowych, handlowych i rzemieślniczych, jak również ogrodnictwa i rolnictwa oraz związanym z nim zakładów, ma też wystawa za zadanie dać przegląd niektórych, choćby fragmentów, bogatej i bujnej pracy zagłębiowskich samorządów. Wkład pracy samorządu terytorialnego i gospodarczego jest jednym z istotnych czynników, które przyczyniły się do gospodarczego i kulturalnego podniesienia tego okręgu.

Po ukończeniu prac przygotowanych przez Komitet Organizacyjny dalsze czynności przejął Komitet Wystawowy, w którym wzięli udział przedstawiciele całego samorządu gospodarczego woj. kieleckiego w osobach reprezentantów izb: przemysłowo-handlowej, rzemieślniczej i rolniczej oraz samorządu terytorialnego w osobach przedstawicieli miast: Sosnowca, Będzina, Czeladzi, Częstochowy, Dąbrowy Górniczej, Olkusza i Zawiercia. Komitet powołał 10 sekcyj, których zadaniem była pomoc organizacyjna fachowo-gospodarcza oraz czuwanie nad przygotowaniem poszczególnych działów wystawy. Dla czynności wykonawczych powołano biuro wystawy.

Pierwsza Wystawa Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła w Zagłębiu Dąbrowskim ze sfery zamierzeń i projektów przeszła w okres realizacji i czynu. Nie jest rzeczą organizatorów, którzy poświęcili tej sprawie swój bezinteresowny trud w głębokim przeświadczeniu, że służą dobrej, społecznej sprawie, oceniać wyniki tej próby. Niewątpliwie impreza ta, jak każda praca pionierska, która przebijać się dopiero musi przez gąszcz trudności i doświadczeń, mieć może wiele usterek i niedociągnięć. Jeżeli jednak wzmoże ona zainteresowanie Zagłębiem Dąbrowskim i pogłębi jego znajomość, jeśli da zwiedzającym przegląd dorobku polskiego przedsiębiorcy lub polskiego robotnika, pracujących w niezmiernie trudnych warunkach, jeśli wykaże na których odcinkach pracy jesteśmy już odpowiednio zaawansowani, a które dziedziny oczekują jeszcze na inicjatywę polskiego kapitału i pracę polskiego pracownika, jeśli wzmoże ona poczucie własnej siły, a przede wszystkim pobudzi do dalszej pracy — cel jej będzie osiągnięty.

Inż. JÓZEF PRZEDPEŁSKI
viceprezes i dyrektor naczelny
T-wa Górn. Przemysłowego
»Saturn« S. A. w Sosnowcu.

Rozwój przemysłu węglowego Zagłębia Dąbrowskiego w wolnej Polsce

Zagłębie Dąbrowskie w r. 1913 posiadało 15 kopalń dużych głębokich oraz 11 kopalń płytkich, tak zwanych odkrywek, które wyprodukowały łącznie 6.833.587 ton węgla.

W chwili obecnej pracuje na terenie Zagłębia Dąbrowskiego 14 kopalń dużych głębokich oraz 1 kopalnia mała płytka, które wprodukowały w r. 1938 łącznie 6696.245 ton.

Wynika stąd. że Zagłębie Dąbrowskie w r. 1938 wyprodukowało o 2 proc. węgla mniej niż w r. 1913.

Należy zaznaczyć, iż w latach 1937 i 1938 produkcja węgla zwiększyła się stosunkowo dość znacznie w stosunku do lat największego kryzysu, tj. 1932—1936; w r. 1932 produkcja całego Zagłębia Dąbrowskiego wynosiła zaledwie 5.500.387 ton.

Rokiem o największej produkcji węgla był rok 1929, w którym Zagłębia Dąbrowskie wydobyło 8.947.128 ton.

Jeżeli porównujemy obecną produkcję węgla z okresem przedwojennym z r. 1913 to należy zaznaczyć, że już po roku 1913 zostały zainstalowane i uruchomione w Zagłębiu Dąbrowskim trzy wielkie kopalnie, a mianowicie: Jowisz, Juliusz i Modrzejów (w inwestycje których włożono kilkadziesiąt milionów złotych), które w r. 1938 wyprodukowały łącznie 1.400.000 t.) przeszło 20 proc. całej produkcji Dąbrowy). a które nie brały jeszcze udziału w produkcji 1913 roku

Przy wzięciu pod uwagę tego momentu należy stwierdzić, że poszczególne kopalnie Dąbrowskie, w stosunku do roku 1913 dość znacznie spadły ze swą produkcją.

Należy również stwierdzić, że w ciągu ostatniego dziesięciolecia zostały unieruchomione głównie z powodu braku zbytu 3 duże kopalnie oraz z różnych powodów kilka małych płytkich kopalń.

Produkcja Zagłębia Dąbrowskiego w r. 1938 wynosiła 17.5 proc. ogólnej produkcji węgla kamiennego w Polsce.

Przemysł węglowy w Polsce jako całość od szeregu już lat pracuje w niezmiernie trudnych warunkach i znaczna większość kopalń nie pokrywa ustawowej amortyzacji, nie mówiąc już o zyskach.

Nawet stosunkowo lepszy pod względem koniunktury rok 1937 nie pozwolił na pokrycie pełnej ustawowej amortyzacji niektórym kopalniom.

Rok 1938 był już nieco gorszym pod względem rentowności, rok obecny zapowiada się jeszcze znacznie gorzej.

Na tak bardzo złe warunki bytowania polskiego przemysłu węglowego wpływają głównie dwa czynniki: z jednej strony stosunkowo mała produkcja i wskutek tego konieczność stosowania większej ilości świętówek, zwłaszcza w sezonie letniem, z drugiej strony niskie ceny węgla ustalone dekretem Ministerstwa Przemysłu i Handlu w r. 1913 przy stałym wzroście różnych elementów kosztów produkcji, jak częste stałe podwyżki płac robotniczych, narzucane również przez czynniki państwowe, znaczne zwiększenie cen drzewa, artykułów technicznych, różnych świadczeń; wreszcie skrócenie czasu pracy również przyczyniło się do zwiększenia kosztów produkcji.

Aby móc utrzymać się na powierzchni przy tak bardzo niekorzystnych warunkach bytowania, kopalnie zmuszone są czynić wysiłki w kierunku potanienia kosztów produkcji przez modernizację urządzeń.

Ogólną charakterystyką polskiego przemysłu węglowego w chwili obecnej, stwierdzoną przez różne komisje i rządowe i organizacyj przemysłu węglowego jest zaniedbanie pod względem urządzeń energetycznych i kapitalnych robót przygotowawczych, co wpływa ujemnie na zdolność produkcyjną kopalń. Przyczyną tego zaniedbania jest oczywiście nierentowność przemysłu węglowego.

Przemysł węglowy Zagłębia Dąbrowskiego jest specjalnie upośledzonym zwłaszcza w stosunku do wielkiego śląskiego przemysłu węglowego i to pod wieloma względami.

Jak to już wspomniałem wyżej, w ciągu ostatnich dwuch lat znacznie wzrosła produkcja węgla kamiennego w Polsce.

Jednak we wzroście produkcji węgla Zagłębie Dąbrowskie przyjmuje znacznie mniejszy udział niż Śląsk. Przyczyna leży w tym, że znaczna większość Towarzystw węglowych śląskich posiada ogromne zakłady hutnicze, żelazne czy cynkowe, bądź też koksownie, które to zakłady w ostatnich latach poważnie zwiększyły produkcję, a więc i spożycie węgla, nie zaliczanego do kluczy licencyjnych tych Towarzystw.

Pozatem w ostatnich latach wzrósł znacznie eksport zamorski węgla, z którego to eksportu kopalnie śląskie mają prawo korzystać w znacznie większym stopniu niż kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego.

Niezależnie od tego ceny na węgiel śląski są większe jak ceny na węgiel dąbrowski.

Wszystkie te momenty składają się na znacznie gorsze warunki bytowania kopalń dąbrowskich w stosunku do kopalń śląskich

Pomimo to wszystko, kopalnie Zagłębia Dąbrowskiego w ciągu ostatnich dwuch lat, zachęcone poprawą koniunktury w r. 1937 i wierząc w rozwój uprzemysłowienia kraju i związane z tym znaczne zwiększenie spożycia węgla, wszczęły bardzo poważne, wielo—wielo milionowe inwestycje, częściowo już ukończone, częściowo znajdujące się w wykonaniu.

Inż. MIECZYSŁAW ZARĘBSKI
dyr. Cementowni Zakładów
Solvay, Grodziec k/Będzina

Rozwój przemysłu cementowego

w okresie ostatniego dwudziestolecia na terenie Zagłębia Dąbrowskiego

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a ściślej powiatu będzińskiego istnieją dwie cementownie: w Grodźcu k/Będzina — własność Zakładów Solvay w Polsce oraz w Wojkowicach Komornych — własność T-wa Górniczo - Przemysłowego „Saturn". Tak złożyło się, że z dwuch stojących obok siebie cementowni jedna jest najstarszą w Polsce — to cementownia »Grodziec«, druga natomiast »Saturn« najmłodszą, wybudowaną już po wojnie w roku 1929.

Właściciel majątku w Grodźcu p. Ciechanowski zakłada w roku 1857 najstarszą w ówczesnym zaborze rosyjskim cementownię «Grodziec». Cementownia ta należy do pierwszych pięciu cementowni wybudowanych w Europie. Pierwszy rok produkcji tej cementowni dał 490 ton cementu. Wypalanie było prowadzone w piecach sztachetowych systemem periodycznym, który zamienia się z biegiem postępu technicznego na proces ciągły, produkując już w roku 1884 do 5000 ton. W roku 1910 cementownia »Grodziec« stawia piec obrotowy długości 50 m. dla metody mokrej o produkcji 150 ton cementu dziennie. W czasie wojny światowej cementownie w Polsce nie rozbudowują się.

Po wojnie w roku 1923 cementownię »Grodziec« wraz z sąsiadującą kopalnią zakupują Zakłady Solvay i znacznie ją rozbudowują, wprowadzając w latach 1925 1927 i 1929 nowoczesne trzy piece systemu „Unax". Równolegle następuje rozbudowa pomocniczych urządzeń produkcyjnych. W roku 1928, kiedy zaczęła się dobra koniunktura dla cementu, T-wo «Saturn» rozpoczęło rozbudowę drugiej cementowni na naszym terenie, stawiając dwa nowoczesne piece obrotowe.

Niestety, zaczynający się kryzys po roku 1930 postawił całe cementownictwo polskie w bardzo ciękim położeniu. Cementownie nieprzygotowane do ciężkich warunków kryzysowych, pracujące nieekonomicznie, nieposiadające odpowiednich warunków surowcowych i energetycznych zostały zamknięte. Cementownie: »Grodziec« i „Saturn", dzięki nowoczesnym urządzeniom, pozwalającym na ekonomię pracy, zdołały przez czteroletni okres trwania kryzysu ekonomicznego utrzymać się. Dalszy wzrost zapotrzebowania cementu dzięki polepszeniu się sytuacji gospodarczej po długoletniej stagnacji pociąga za sobą budowę w cementowni «Grodziec« najnowocześniejszego pieca o zdolności produkcyjnej 300 ton dziennie.

Nie jest rzeczą przypadku, że pierwszą cementownia na ziemiach polskich powstaje w Zagłębiu Dąbrowskim, jak również nie jest rzeczą przypadku, że po okresie kryzysu pierwszy dotychczas jedyny nowy piec został zbudowany w Grodźcu. Przyczyn należy się dopatrywać w bardzo korzystnym położeniu obu cementowni tak pod względem surowcowym jak i energetycznym. Cementownie stoją wpobliżu własnych kopalni, posługując się miałem węglowym o większej zawartości popiołu, który jest najekonomiczniejszym źródłem kalorii dla wypału klinkru. Pokłady surowca wapiennego należą do układu triasowego z formacji wapienia falistego, muszlowego. Kamień wapienny nie posiada nadmiernej domieszki szkodliwego dolomitu, glina zaś posiada dużą zawartość tlenków żelaza i odpowiednią ilość krzemionki; dzięki temu, że oba surowce t. zn. kamień wapienny i glina występują w przerostach, nie ma trudności w mieszaniu obu surowców. Zapas surowca dla obu cementowni przy rocznej produkcji 500.000 ton, oblicza się na sto lat.

Obydwie cementownie posiadają własną energię elektryczną, która to energia stanowi bardzo poważną pozycję w nowoczesnym systemie produkowania cementu, o czym świadczy cyfra z roku 1938, wykazująca zużycie 45 milionów kilowatogodzin przez obydwie cementownie.

Roczna produkcja «Grodźca 1« który jest największą cementownią w Polsce, wynosi 400 tysięcy ton, «Saturna« — 180 tysięcy ton, dając sumaryczną cyfrę rocznej produkcji Zagłębia, obliczoną na 580 tysięcy ton, co stanowi trzecią część ogólno polskiego zapotrzebowania z roku 1938. Obie cementownie zdolne są do zmagazynowania około 150 ton cementu. Ma to duże znaczenie ze względu na martwy sezon wysyłkowy w ciągu 3 do 4-ch miesięcy zimowych, a zwiększoną wysyłkę cementu latem, przekraczającą możliwości produkcyjne fabryk.

Jeżeli chodzi o udział cementowni Zagłębia w eksporcie zagranicznym, to w roku 1938 obie cementownie wysłały około 20 tysięcy ton cementu za granicę, co stanowi 4.3 proc. ich produkcji. Tak niska cyfra eksportowa była podyktowana przede wszystkim zapotrzeowaniem cementu na rynku wewnętrznym, niskimi cenami uzyskiwanymi na rynkach zagranicznych, daleką drogę lądową, wysokimi frachtami morskimi (polskie linie żeglugowe są najdroższe). Eksport podyktowany jest tylko celem poprawy bilansu handlowego przez cementownie zrzeszone w biurze eksportowym, które zobowiązały się wywozić pewien procent za granicę.

Ujemną stroną rozmieszczenia cementowni w południowo-zachodnich województwach Polski jest transport gotowego produktu do odległych dzielnic Polski. Cement jest artykułem bardzo tanim objętościowo, cena za 100 kg. łącznie z opakowaniem wynosi zł. 3.50 loco fabryka, dla dostaw rządowych zł. 3.05 Przeciętna przewozu, przypadająca na każdą fabrykę, jest wysoka i dochodzi do 250 kilometrów, podnosząc koszt cementu o 30 proc. w hurcie wg. obowiązującej taryfy z dnia 15.III.1926 r. Jest to więc bardzo poważne obciążenie ceny sprzedaży. Brak spławnej rzeki, choćby połączenia z Wisłą czy Wartą, stanowi tu dużą przeszkodę. W tym położeniu więc są cementownie Zagłębia Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego. Cementownie wewnątrz kraju w Zdołbunowie, Wołkowysku, Rejowcu i Wejherowie leżą znowu zdala od kopalń węgla, który stanowi 30 — 40 proc. zużycia na wagon produkowanego cementu.

Przed Polską stoi bardzo poważne zagadnienie racjonalnego rozmieszczenia przemysłu cementowego ponieważ ilość cementu przypadająca na głowę mieszkańca w Zagłębiu Dąbrowskim wynosi 120 kg. w całej Polsce 50 kg. (dla orientacji podaję, że średnia w Niemczech wynosi 170 kg.)

Zagadnienie to posiada duże trudności z jednej strony odpowiednia ilość i jakość surowca i miejscowe źródła energii cieplnej, z drugiej — poważna odległość od rynku zbytu produktu. Ze względu jednak na sprawę obronności kraju i wyrównanie współczynnika produkcji na głowę ludności, co w znacznej mierze przyczyni się do racjonalnego budownictwa na całym obszarze kraju, należałoby przystąpić jak najrychlej do budowy nowej cementowni w Centralnym Okręgu Przemysłowym.

MGR. WŁ. TOCZYŁOWSKI
Kierownik Biura Wystawy.

WYSTAWA SOSNOWIECKA
szkołą ekspansji gospodarczej

Wystawy i targi gospodarcze stają się dziś coraz bardziej popularnymi imprezami o znaczeniu propagandowym lub ściśle gospodarczym. Ze względu na popularność tych imprez, a także ze względu na wystawę Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego — warto zapoznać się, przynajmniej pobieżnie, z historią i znaczeniem wystaw gospodarczych.

Wystawy były bardzo pożytecznym narzędziem w akcji zbliżenia do siebie Polaków z pod różnych zaborów. W roku 1922 zorganizowano „Wystawę Pływającą na Wiśle", która przepłynęła z Krakowa do Tczewa i miała postoje w 35 punktach. W następnym roku urządzono w Polsce ogółem 6 imprez wystawowych. Pierwsza z nich była zorganizowana przez Towarzystwo „Polskie Wystawy Ruchome" w Katowicach. Wystawa ta miała na celu zbliżenie Górnego Śląska do reszty ziem Polski, nie osiągnęła jednak oczekiwanego rezultatu z powodu bojkotu niektórych sfer przemysłowych niemieckich. Większa była Wystawa Rolniczo - Przemysłowa w Łowiczu, pozostałe wystawy we Włocławku, Brodnicy, i Kępnie miały charakter ściśle lokalny. Jedną z najpoważniejszych wystaw gospodarczych była wystawa Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu. Poza tym do roku 1928 urządzano cały szereg różnych wystaw, które należy uważać raczej za nieudane próby.

Od roku 1924 podejmowano próby organizacji powszechnej wystawy. Terenem tej wystawy według początkowego planu miała być Warszawa. Po zbadaniu jednak sytuacji rzeczoznawcy stwierdzili, że realizacja tak wielkiego przedsięwzięcia nie byłaby możliwa przed 1935 r. Wreszcie w 1929 r. zaimponowaliśmy zagranicy wspaniałą Powszechną Wystawą Krajową w Poznaniu, w której wzięło udział w samym tylko dziale przemysłu 3.342 wystawców, przy czym należy podkreślić, że kierownictwo PWK. z całą bezwzględnością nie dopuszczało do udziału w Wystawie firm zagranicznych.

Szczególnie doniosłe znaczenie posiadają wystawy i targi gospodarcze dla drobnych wytwórców. Ze względu na znaczny koszt reklamy drobny wytwórca nie zawsze ma możność stałego informowania ewentualnych odbiorców o istnieniu i zakresie działalności swego warsztatu. Z drugiej strony kupiec, chcąc dotrzeć do drobnego producenta ma niezwykle utrudnione zadanie, gdyż producent ten nie figuruje przeważnie w żadnym spisie wytwórców danej branży, nie jest wpisany do Rejestru Handlowego nie daje ogłoszeń w gazetach i nie posiada często nawet szyldu. Jeżeli nawet pomimo tych trudności kupiec się dowie o istnieniu takiego drobnego wytwórcy, to ten ostatni często nie tylko nie potrafi złożyć pisemnej oferty, ale nie potrafi nawet poinformować pisemnie kupca o rodzaju wyrabianych artykułów o możliwościach ilościowych produkcji a wreszcie nie potrafi tak skalkulować ceny, by mógł należycie wykonać zamówienie. A więc poprostu kupiec w drodze korespondencyjnej nie może często dogadać się z drobnym producentem, a nie może sobie pozwolić na odbywanie osobnych podróży do każdego z takich producentów z którymi mógłby wejść w stały kontakt.

Targi zwalniają drobnego producenta od stałych, a znacznych kosztów reklamy, pozwalając mu wystawić na pokaz sam produkt, targi zwalniają go również od trudnej korespondencji handlowej z odbiorcą, gdyż odbiorca przychodzi sam do niego i przeprowadza z nim bezpośrednio rozmowę. Odbiorcy znowuż targi ułatwiają dotarcie bezpośrednio do konsumenta, przy czym nawiązanie tego bezpośredniego kontaktu o tyle mu się opłaca, że na tych samych targach spotyka on również innych drobnych wytwórców z tej samej lub innej branży, może zatem dokonać odrazu większej transakcji wchodząc w kontakt z kilku naraz drobnymi wytwórcami.

Należy wreszcie wskazać na bardzo doniosły moment wychowawczy w instytucji targów dla drobnego wytwórcy, którego zamierzamy emancypować gospodarczo. Tym momentem gospodarczym jest konkurencja. Na targach bowiem drobny producent może się zorientować jaka jest cena tego samego towaru, produkowanego przez większy zakład przemysłowy lub przez innego wytwórcę drobnego. Konkurencja zmusza drobnego producenta do zastanowienia się nad udoskonaleniem swego warsztatu, a przede wszystkim do ścisłej kalkulacji. Konkurencja zmienia pasywne nastawienie drobnego producenta do odbiorcy, które polega na bezkrytycznym przyjmowaniu lub odrzucaniu proponowanej ceny przez kupca — na nastawienie aktywne, polegające na dyktowaniu na podstawie przeprowadzonej uprzednio kalkulacji, własnych warunków sprzedaży.

Wobec otwarcia w Sosnowcu Wystawy Polskiego Przemysłu, Handlu i Rzemiosła Zagłębia Dąbrowskiego, wartoby się zastanowić, czy na tle przedstawionych wyżej rozważań gospodarczych. impreza ta ma widoki powodzenia i co należałoby przedsięwziąć by zapewnić tej imprezie nie tylko największe wyniki o charakterze propagandowo - regionalnych lecz także o charakterze czysto gospodarczym.

Z punktu widzenia gospodarczego na atrakcyjność Zagłębia Dąbrowskiego wpływa wielkie skupienie różnorodnych gałęzi przemysłu, który z braku lokalnej imprezy wystawowej brał dotąd udział w wystawach dalszych, drobny zaś przemysł i rzemiosło z powodu znacznej nieraz odległości tych dalszych targów lub wystaw od swej siedziby w ogóle nie brał udziału w żadnych imprezach wystawowych.

Wreszcie w dobie rosnących na sile prądów unarodowienia życia gospodarczego z jednej strony, a popierania drobnych warsztatów z drugiej, momentem szczególnie atrakcyjnym Wystawy Sosnowieckiej będzie ujawnienie szeregu drobnych polskich producentów, którzy nikli dotąd w cieniu sąsiadujących z nimi wielkich zakładów przemysłowych, a którzy posiadają w Zagłębiu bardzo poważne naturalne warunki rozwoju w postaci taniego środka energetycznego — węgla oraz taniej robocizny, spowodowanej gęstością zaludnienia i niskimi wymaganimi życiowymi ludności.

Rozpatrując to zagagnienie najpierw z punktu widzenia propagandy Zagłębia Dąbrowskiego, jako jednego z najmniej reklamowanych, a przez to najmniej znanych w Polsce regionów, należy stwierdzić, że sam teren przyszłej wystawy jest więcej niż dostatecznie ciekawy, by móc przyciągnąć zwiedzających z całej Polski. Na atrakcyjność Zagłębia Dąbrowskiego jako obejmującego powiaty: będziński, częstochowski, olkuski i zawierciański wpływa z punktu widzenia turystyki duża różnorodność wrażeń, których dostarczają zwiedzającemu poszczególne miejscowości tego regionu. Obok bowiem drogich sercu każdego Polaka pamiątek, jakimi są Jasna Góra i szereg ruin zamków, znajduje turysta współczesne wielkie zakłady przemysłowe. Obok malowniczych skał Ojcowa — Pustynia Błędowska. Spośród tych wszystkich miejscowości najmniej była dotąd wyzyskana atrakcyjność Zagłębia Dąbrowskiego, kto chciał bowiem zwiedzić hutę lub kopalnię, ten jechał na Śląsk. Trudności zorganizowania zwiedzania tych właśnie szczególnie charakterystycznych dla Zagłębia zakładów przemysłowych zostały szczęśliwie rozwiązane przez kierownictwo Wystawy.

Wystawa Sosnowiecka jest pierwszą tego rodzaju imprezą na nieco większą skalę w Zagłębiu Dąbrowskim. Celem jej jest zainteresowanie Polaków z innych dzielnic Zagłębiem Dąbrowskim z jednej strony, a z drugiej przygotowanie drobnych wytwórców tego regionu do korzystania z tak pożytecznych narzędzi propagandy swych wyrobów, jakimi są właśnie wystawy i targi gospodarcze.

Udział w organizacji Wystawy Sosnowieckiej Samorządu gospodarszego całego województwa kieleckiego daje gwarancję że wszystkie omówione wyżej walory Zagłębia Dąbrowskiego zostaną należycie wyzyskane i że Wystawa Sosnowiecka spełni swoje zadanie nie tylko jako narzędzie propagandy regionalnej, lecz także jako swego rodzaju szkoła ekspansji gospodarczej zwłaszcza dla drobnego i średniego wytwórcy Polaka.

CELOWO PRZEMILCZANA POWIEŚĆ DYGASIŃSKIEGO

Szybko posuwające się wydawnictwo «Pism» Dygasińskiego, zainicjowane w samą porę przez »Bibliotekę Polską« coraz przynosi jakąś rewelację. Wybitny krytyk Adam Drzymała - Siedlecki omawiając «Asa« i „Zająca“ Dygasińskiego, które ukazały się najpierw, zwrócił uwagę, że urzędowa polska propaganda miałaby na polu kulturalnym wdzięczne zadanie na terenie anglo - saskim, gdyby tak przetłomaczono te utwory Dygasińskiego z przedmową słynnego fizyka angielskiego Eddintona! Boć wyprzedzając i to znacznie, fizykę sobie współczesną, Dygasiński wprowadził do swych powieści — traf, przypadek, jako czynnik kształtujący bieg wydarzeń.

Niedawno znów znany uczony zoologii K. Simm wykazał, że Dygasiński o całe lat pięćdziesiąt wyprzedził naukę o biologii, albowiem w swoich utworach powieściowych i nowelistycznych obrazował życie zwierząt na tle im właściwego otoczenia i w ścisłej od niego zależności. I stawia go to w rzędzie naczelnych biologów świata!

Zasłużony historyk literatury K. Czachowski przypomina znów na przykładzie powieści «Zając«, że Dygasiński pod względem kompozycji wyprzedził Conrada. Zwraca też Czachowski uwagę, że opisowy autentyzm psychologiczny, którego dawniej nie rozumiano i nie doceniano, dziś będzie policzony Dygasińskiemu jako prekursorska zasługa.

A ów autentyzm psychologiczny mamy właśnie w «Gorzałce».

„Gorzałka“ Dygasińskiego, której cztery tomy niedawno się ukazały w serii zbiorowego wydania, jest właśnie doskonałym świadectwem jak wnikliwym badaczem głębin psychologicznych był Dygasiński. Portret bowiem psychologiczny ascetycznego księdza Brzosta, odtworzony w »Gorzałce«, należy do najciekawszych artystycznie charakterystyk w powieści polskiej i nic zgoła nie traci w porównaniu z postaciami księży autora francuskiego Bernanosa. Więcej: można śmiało zaryzykować twierdzenie, że portret przedstawiony przez Dygasińskiego jest prawdziwszy.

W »Gorzałce« po raz pierwszy w powieści polskiej została przeprowadzona krytyka kapitalizmu gorzelnianego na tle dokonywujących się pod wpływem przemian społeczno - obyczajowych, na ówczesnej wsi polskiej. Pokazane jest również i miejskie odbicie tego procesu.

Wpływ gorzelni i pieniądza na charaktery ludzkie został w »Gorzałce« przedstawiony znakomicie. Przekrój rzeczywistości psychologicznej i społecznej wystudiowany świetnie. Autor, dla napisania tej powieści czynił specjalne badania przez lat kilka.— To też od dworu po karczmę i plebanię i od wyżyn dobrobytu aż po niziny kryminału, pokazał nam szereg dramatów ludzkich. Krytyka stosunków społecznych i wnikliwy portret psychologiczny pięknego typu księdza-ascety, są dowodem jak oryginalnym i samoistnym pisarzem był Dygasiński.

W «Gorzałce» przedstawia autor nadto rozkład form społecznych dokonywanych pod wpływem kapitału gorzelnianego. Jest to więc zarazem prawdziwy dokument obyczajowy, a jednocześnie interesująca egzotyka dla dzisiejszego czytelnika. A rewelacją prawdziwą jest fakt ujawniony przez wydawcę, że dwa wydania „Gorzałki w nie długim czasie znikły zupełnie z rynku księgarskiego i przez lata całe książka była najzupełniej nieznana. „Znikły“, tak jak „znikają“ książki Upton Sinclair'a w Ameryce

Głębokie walory społeczne, świetne portrety charakterologiczne o znaczeniu prokursorskim, wysokie napięcie dramatyczne, łatwy, prosty styl i fakt, że niezwykle interesująca powieść została celowo przemilczana przez tych, którym była nie na rękę; oto co należy zasygnalizować z chwilą, kiedy «Gorzałka« ukazała się na półkach księgarskich w postaci nowych, 4 tomów zbiorowego wydania. (Kontynent). C. J. L.

Niemcy nie przyznają się do Weidmana

W ostatnim numerze „Deutsch Reichsanzeiger'a“ znajdujemy wiadomość, że Eugeniusz Weidman urodzony 5-go lutego 1903 r. w Frankfurcie nad Menem, został pozbawiony obywatelstwa niemieckiego.

Minister Goebels pozbawił obywatelstwa zbrodniarza, który prawdopodobnie niedługo zginie pod gilotyną. Tak to długa lista Niemców pozbawionych obywatelstwa, Rzesza powiększyła się o jednego zbrodniarza. Stefan Zweig, Tomasz Mann, Albert Einstein, Zygmunt Frend i ...Eugeniusz Weidman — oto ludzie, do których III Rzesza nie chce się przyznać.

—ooo—

Wystawa instrumentów wojskowych

W londyńskim Tower można oglądać wystawę wojskowych instrumentów muzycznych, które związane są z ciekawymi epizodami historii wojen angielskich. M. in. znajdują się tam instrumenty muzyczne załogi jednego ze statków, który brał udział w słynnej bitwie pod Trafalgarem oraz bębny zdobyte przez wojska angielskie w bitwie pod Blidheim w 1703 roku. Bębny te zyskały sławę również w historii muzyki, posługiwał się nimi m. in. Haendel przy komponowaniu swych sławnych oratoriów.

—ooo—

Czerwona boja—znak katastrofy

Jak wydobyto marynarzy

z zatopionej amerykańskiej łodzi podwodnej

Cały świat z ogromnym naprężeniem śledził prace, podjęte w celu wyratowania 59 marynarzy, żywcem pogrzebanych w łodzi podwodnej „Squalus" na głębokość 80 metrów pod powierzchnią morza.

Jak wiadomo z depesz, katastrofa nastąpiła podczas manewrów floty USA. w pobliżu wyspy Wright, o godzinie 13 m. 10. W tym momencie łódź normalnie zanurzyła się pod powierzchnią morza. Minęła godzina i „Squalus" nie wypłynął. O godzinie 17-ej komendant innej łodzi zauważył na powierzchni morza czerwoną boję, będącą oznaką katastrofy.

Do boi przymocowany był przewód telefoniczny, łączący zatopioną łódź z zewnętrznym światem. Natychmiast nawiązano kontakt. Komendant „Squalusa" spokojnym głosem oświadczył, że łódź leży na dnie oceanu i że nie może się wznieść o własnych siłach, albowiem woda zalała część maszynowni.

— Prawdopodobnie — dodał komendant — w chwili zanurzenia się jeden z otworów nie był dość szczelnie zamknięty i woda wdarła się do wnętrza. Wszyscy żyją, nastrój doskonały.

Kontakt telefoniczny nie trwał długo. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn po tej pierwszej rozmowie drut telefoniczny został przerwany.

Natychmiast uruchomiono radio—telegraf. Admiralicja wydała rozkaz — natychmiast skierować na miejsce katastrofy wszystkie statki ratownicze, znajdujące się w pobliżu.

Zapadała noc. Łódź podwodna „Sculpin" zarzuciła kotwicę na miejscu katastrofy. Wkrótce przyłączył się do niej krążownik „Brooklin" i okręt-baza „Falcon", specjalnie wyposażony do ratowania łodzi podwodnych. Przy pomocy hydroplanów ściągnięto z najbliższej bazy doświadczonych nurków, przywykłych do pracy na znacznych głębokościach.

Natychmiast przystąpiono do akcji ratowniczej.

Istnieją trzy sposoby ratownicze w takich wypadkach.

Pierwszy sposób polega na wydobyciu całej łodzi z głębi morza przy pomocy łańcuchów. Biorąc jednak pod uwagę rozmiary „Squalusa" i jego tonnaż o tym sposobie ocalenia łodzi wraz z załogą nie mogło być mowy. A poza tym było rzeczą niemożliwą, aby nurkom udało się na tej głębokości założyć łańcuchy ratownicze w krótkim czasie, jak tego wymagała wyjątkowa sytuacja.

Drugi sposób polegałby na wykryciu niedość szczelnie przymkniętego otworu, przez który woda przedostała ku należałoby otwór ten szczelnie zamknąć i umożliwić załodze wypompowanie wody. Może wtedy udałoby się podnieść łódź własnymi siłami. Ten sposób — jak wiadomo — zawiódł kompletnie.

Pozostała więc tylko ostatnia możliwość. — dzwon powietrzny i aparat Momsena.

Operacja z dzwonem powietrznym przedstawia się następująco. Dzwon muszą go jaknajszczelniej nałożyć na opuszcza się na dno morza i nurkow górną powierzchnię łodzi.

Po otwarciu luku do dzwonu może przejść pięć osób. Potem otwór zamyka się tak samo hermetycznie i dzwon wciąga się na górę. Operacja ta wymaga wiele czasu i musi być przeprowadzona bardzo skrupulatnie. Ponadto podczas tej operacji morze musi być zupełnie spokojne.

Wreszcie ostatnią deską ratunku jest aparat Momsena, będący odpowiednikiem spadochronu dla marynarzy. Aparat ten stanowi coś w rodzaju „kauczukowych płuc", zawierających odpowiednią ilość tlenu.



Na zdjęciu — radiofoto z Ameryki, przedstawiające marynarzy — załogę zatopionej łodzi podwodnej „Squalus", którzy zostali wydobyci za pomocą t. zw. dzwonu ratowniczego na powierzchnię.

Człowiek chcący ratować się przy pomocy tego aparatu, musi posiadać przede wszystkim żelazną wolę. Chodzi o to, że nie można wznieść się szybko z głębokości 80 metrów pod powierzchnią morza. Płuca nie wytrzymają szybkiej zmiany ciśnienia atmosferycznego i łatwo mogą pęknąć

Dlatego też marynarz musi podnosić się bardzo wolno na specjalnej linie. Co dziesięć metrów na linie widnieje węzeł przy którym należy się zatrzymać conajmniej jedną minutę. W ten sposób wznoszenie się trwało około 20 minut. Na głębokości 80 metrów pod powierzchnią morza oprócz zupełnego mroku daje się we znaki również silny chłód. Marynarz zmęczony długim wyczekiwaniem, stara się jak najprędzej znaleźć się na górze. Wystarczy na chwilę wypuścić stalową linę i ciało samo popłynie do góry... Ale to jest pewna śmierć. Dla tego też trzeba mieć dużo silnej woli, by należycie wykorzystać aparat Momsena.

Jak wiadomo, z 59 osób załogi „Squalusa" udało się wyratować 35 osoby przy pomocy dzwonu, 26 osób znalazło śmierć na dnie morza...

Prezydentom Republiki Francuskiej nie wolno...

Prezydent Republiki Francuskiej, Albert Lebrun, wszedł oficjalnie w drugą kadencję swego urzędowania. Wolno mu już oficjalnie korzystać ze wszystkich swoich praw, ale równocześnie nie wolno mu nadal: chodzić samemu na wyścigi, inaugurować pomnik bez asysty któregoś z ministrów, wyjść na ulicę w mundurze, wysyłać telegramy o treści politycznej bez zgody prezesa Rady Ministrów albo ministra Spraw Zagranicznych.

Pani, która była Nocą

NOWELA.

Różne są noce. Jedne złe i ciężkie, smutkiem gniotące serce. inne ciche, łagodne, które szybko odchodzą. Mrok ma różne odcienie. Niestety atramentowe, niekiedy lśni granatem, jak niebo, po którym wciąż wędruje tarcza księżyca.

Pani, z drugiego piętra, która teraz jest nocą minioną, miała karminowe usta i mroczne oczy, z których i dziś nic wyczytać nie mógłbym. Lubiła mnie. Gdy wychodziła, nim zmierzch ją otulił, brała mnie za rękę i szeptała, tak, jak tylko matka szeptać może. Potem z westchnieniem odchodziła. Pamiętam, spytałem raz, dlaczego mnie nie całuje. Wszyscy to robią. Spojrzała wtedy radośnie, lecz łzy z jej oczu spłynęły, a jedna wielka, jak perła spadła na mą dłoń.

— Ja jestem inna, Piotrusiu... ja... mnie nie wolno ciebie pocałować — a potem nachyliła się i szepnęła: — Ja jestem Nocą!

— To ja chcę być księżycem — powiedziałem, a ona uśmiechnęła się. Pierwszy raz widziałem jej uśmiech. Nazwała mnie wtedy „Słoneczkiem".

Wierzyłem, że jest Nocą, że o zmroku wychodzi po to, aby w błękitną szatę nieba powpinać broszki gwiazd, księżyc, że musi zamknąć powieki strudzonym ludziom. Żal mi jej było.

Niekiedy, gdy wicher zawodzi za oknami, gdy zrywał z drzew złotawe liście, myślałem o niej. Myślałem, dlaczego płacze, dlaczego tak nielitościwie szarpie drzewami, dlaczego bawełną chmur zasłania niebo.

— Pani bardzo smutno — mówiłem jej — pani płakała.

Pan, który mieszkał w przyległej kamienicy, miał kasztanowate, kędzierzawe włosy. Przyrzekałem sobie, że gdy urosnę, będę podobny do niego. O ile pani z drugiego piętra była Nocą, o tyle pan był Dniem.

Z rana wychodził uśmiechnięty, znajomym kłaniał się uprzejmie i wciąż śpiewał: Titina, ach Titina, napij się ze mną wina— na troski dobry trunek, na usta... tralalala

Tak często ją śpiewał, że wreszcie zapamiętałem słowa i począłem nucić w domu. Myślałem, że rodzice będą zachwyceni, lecz myliłem się. Za tą piosenkę klęczałem godzinę w kącie i dzień cały byłem pozbawiony widoku nieba i pani, która zwała się Nocą.

Kiedyś po południu staliśmy w korytarzu. Właśnie wracał „śpiewający pan". Spojrzał na panią, z drugiego piętra, przystanął i spytał:

— To pani syn?

— Acha — powiedziała — czy nie ładny?

Ale ja zaprzeczyłem. To nie moja mamusia. Ta pani jest Nocą i mieszka na drugim piętrze.

Zarumieniła się gwałtownie, a „Śpiewający pan" zaśmiał się.

— Czym ty jesteś? — rzekł.

— Ja jestem „Słoneczkiem" i sparzę pana, jak pan będzie śpiewał tę piosenkę, za którą mama mnie ukarała.

Było wtedy lato i noce były ciepłe, łagodne, rozsrebrzone gwiazdami. Niebo miało odcień jasnego błękitu, a księżyc zwisał nad miastem. Patrzyłem w oczy pani i byłem pewny, że jest Nocą: miała w źrenicach niebo, które lśniło, gdy rozmawiała ze „Śpiewającym panem". Dziwiłem się, że nie wychodzi o zmierzchu, a mimo to, gwiazdy migocą, jak zwykle. Spytałem, czy nie jest już Nocą? I wtedy znów łzy zabłysły w jej oczach.

— Piotrusiu — rzekła — gdy będziesz starszy wspomnij, o pani, która była Nocą. Miłość ukazała jej Świt, ale Noc wyryła swe piętno. Pamiętaj! Pamiętałem i rozumiem, że odejść musiała, gdy „Śpiewający pan", dowiedział się, że była Nocą. Ale nie odeszła w noc, lecz w świt nowego życia. Śpi pod szumiącą brzozą, na cmentarzu, gdzie mrok szepcze dzieje ludzi minionych. Siwawy pan siada na małej ławeczce i słucha, a mrok szepcze. Nie znam tego pana.

TADEUSZ BRUZDA.

Stany zjednoczone świata

Amerykańska wizja zapory przeciw zakusom dyktatorów

150 lat temu, na terenie Ameryki Północnej, wkrótce po zakończeniu walki o niepodległość, istniało 13 niezależnych państw. Były to poszczególne stany, różniące się pomiędzy sobą językiem, zwyczajami, prawodawstwem i odrodzone barierą celną; każdy stan posiadał prawo bicia monety, kontrolowania w wozu i wywozu,stosowania lokalnych ustaw. A więc np. pieniądz stanu Delaware. Connecticut i Virginia był uważany za solidny, podczas gdy pieniądz w innych stanach był zdeprecjonowany i mniej wartościowy; New York odgrodził się granicą celną od stanu Vermont i na wet posiadał tam straż celną, nie po zwalał na przywóz drewna z sąsiednie go Connecticut lub masła z drugiej strony rzeki Hudson, bo to już był stan New Jersey; stan Pensylvania bronił się przed groźbą emigracji z innych stanów. Dopiero po upływie szeregu lat zaczęto w Ameryce Północnej zastanawiać się nad możliwością porozumienia się, rezultatem czego by ło utworzenie w 1789 roku Unii amerykańskiej, która stała się zaczątkiem obecnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Obecnie, po różnych projektach tworzenia Pan-Europy, powstał w u myśle pewnego „wizjonera" amerykańskiego pomysł stworzenia Unii Świato wej, obejmującej wszystkie demokracje w celu utworzenia zapory przeciw zakusom dyktatorów.

Autorem projektu jest Clarence K. Streit, który przez 19 lat był korespondentem w Europie New Yorskiego Times'a. Cały swój plan Streit wyłożył na 400 stronicach swej książki pod tytułem „Union now" (A teraz unia). Książka rozeszła się w siedmiu wydaniach w przeciągu jednego miesiąca, została natychmiast przełożona na francuski. Jak wyobraża sobie autor urzeczywistnienie swej „wizji"?

Założenie p. Streita jest proste; twierdzi on, iż obecne demokracje po winny połączyć się w jedną unię podobną do unii amerykańskiej. Każdy obywatel poszczególnego kraju zosta je obywatelem nowej unii, tak samo, jak ma to miejsce w 48 stawach amerykańskich. W ten sposób powstało by nowe olbrzymie państwo, na które złożyłoby się 280.000.000 obywateli, różniących się pomiędzy sobą pochodzeniem, zwyczajami i językami, ale posiadających wspólny rząd, senat, izbę, prawodawstwo i system gospodarczy. Państwo to posiadałoby wspólną politykę zagraniczną, zachowując natomiast dużą rozpiętość w ramach prawodawstwa. Oczywiście, każdy kraj uczestniczący w tej unii, posiadałby własną autonomię w naj szerszych granicach.

Kto wszedłby do unii? Autor chciałby widzieć wśród „członków za łożycieli" państwa, które nie żywią wobec siebie wrogich uczuć. A więc Stany Zjednoczone Am. Półn., Kanada, Australia, Nowa elandia, Unia Poł. Afrykańska i większość demokratycznych państw Europy.

Do izby prawodawczej powołanych byłoby 540 przedstawicieli, licząc, że jeden poseł wypadnie na pół miliona ludności. W ten sposób izba składałaby się z 540 posłów. Do senatu po 2 senatorów na każde 25 milionów ludności lub jej frakcję. Dzięki takiemu podziałowi mandatów żaden kraj nie miałby większości, nawet Stany Zjednoczone, które dopiero w połącze niu z Anglią mogą pozyskać więk szość. Unia posiadałaby wspólny system komunikacji, wspólną pocztę, wspólny pieniądz i żadnych granic cel nych pomiędzy członkami unii. Kolonie zostaną włączone w jedno, jak gdyby przedsiębiorstwo i eksploatowane wspólnie. Nie znaczy to wcale, że prawo własności prywatnych w koloniach zostanie przez to zniesione.

Z punktu widzenia gospodarczego unia posiadać będzie niespotykane do tąd możliwości, członkowie jej bowiem w obecnej chwili zajmują następujące miejsce w światowej produkcji: niklu — 96 proc., gumy — 95 proc., ru dy żelaznej — 73 proc., złota — 72 proc., cyny — 72 proc., nafty (ropy) — 66 proc. węgla kamiennego — 65 proc., bawełny — 65 proc.

Przez zniesienie barier celnych eksploatacja tych bogactw naturalnych podniesie się znacznie, gdyż to, co by ło dotąd ograniczonym ustawami han dlem zagranicznym, stanie się handlem wewnętrznym, korzystającym z całego szeregu przywilejów i udogodnień. W rezultacie podniesie się zna cznie standar of living milionów nowych konsumentów, dzięki zniżce cen, wywołanej masową produkcją. Nastąpi to, co ma miejsce od szeregu lat w Stanach Zjednoczonych.

Unia posiadałaby wspólną armię lą dową, lotnictwo i marynarkę. Co za olbrzymie oszczędności można będzie osiągnąć już jedynie w samej dziedzi nie zbrojeń. A mimo to unia posiadać będzie siły zbrojne, przeciw któ rym nie odważy się wystąpić żadne państwo totalitarne, żadna z obecnych dyktatur. Świat nareszcie będzie mógł odetchnąć swobodnie i nie obawiać się wojny.

Koncepcja Streit a jest ciekawa z tego głównie względu, iż stanowi do wód, jak bardzo intensywnie interesu je się kwestią podziału obecnego Euro py, na dwa obozy opinia amerykańska. Powodzenie książki Streit'a świadczy o tym, niezależnie od wartości samej koncepcji, która obraca się w ramach teorii.

Czterysta dwadzieścia...

Instytut bibliografii narodowo-socjalistycznej w Berlinie wydał broszurę o działalności Hitlera, z której (broszury) wynika, iż kanclerz wygło sił od chwili dojścia do władzy, t. j. od dnia 30 stycznia 1933 roku 417 prze mówień. Lista przemówień kończy się na wygłoszonej 1 kwietnia w Wilhelmshafen mowie. Od tego czasu Führer zdążył wygłosić mowę w Kłajpedzie, 28 kwietnia w Reichstagu i 1 maja w Berlinie.

Z długiej listy przemówień naj lepsze wrażenie w Europie — żeby się tak wyrazić — wywarła mowa z 28 kwietnia, która rozproszyła do reszty pokutujące tu i ówdzie złudzenia co do istotnych zamiarów i celów imperia lizmu III-ej Rzeszy.

Oryginalna nagroda literacka

Mer miasta Beaune we Francji u stanowił oryginalną nagrodę literacką, której wysokość określona jest nie ty siącami, ale butelkami! Składa się na nią 200 butelek najlepszych win burgundzkich Jury zbierać się będzie co ro ku we wrześniu, aby wybrać laureata z pośród tych, którzy nadeślą swoje prace literackie merowi miasta Beaune w ciągu roku.

Do jury konkursowego należą: Colette, Tristan Bernard, Pierre Benoit, Maurice Dekobra, Georges Duhamel, Claude Farrere, Francois Mauriac, Pierre Mac Orlan, Paul Reboux Henry Bordeaux i inni.

Czas zrobić porządek

z odpadkami!

Cóż to są te odpadki?

Też pytanie! Każdy wie, że to jest śmierdząca kupa przedmiotów, wyrzuconych z domu, bo niepotrzebnych a zatem niegodnych naszej uwagi.

Nie każdy jednak zastanawia się, ile też wartościowych surowców leży i marnuje się na śmietnikach.

A więc zatkajmy na chwilę nos i spójrzmy w śmietnik a ujrzymy tam:

1. Obierki, odpadki owoców i jarzyn — możnaby tym wykarmić dziesiątki tysięcy świń.

2. Stare kalosze, pantofle gumowe, obcasy gumowe, kawałki opon lub dętek — dają się przerobić z pawrotem na gumę.

3. Tłuczone butelki lub szyby, przepalone żarówki — można przetopić na nowe szkło.

4. Stare gwoździe, druty, okucia, puszki blaszane, obręcze beczek, naczynia emaliowane obite i dziurawe — przetapia się na stal.

5. Stalówki, nożyki od golenia, zerwane szprychy rowerowe — to najlepsze stale.

6. Kości — dają kleje i tłuszcze przemysłowe.

7. Stary sprzęt elektryczny i radiowy — daje miedź.

8. Gałgany — przerabia się na naj droższy luksusowy papier.

9. Gazety, papiery, zeszyty, pudełka tekturowe, opakowania — przerabia się na papier.

10. Tubki od kremów piękności — to drogi metal cyna.

11. Zniszczone naczynie aluminiowe — to również cenny aluminium.

12. Papier ołowiany od herbaty — to ołów.

13. Puszki od konserw, stare baterie, papierki „srebrne" od czekolady — to żelazo i cyna.

Wszystko to ma swoją wartość. Dla przykładu tylko powiem, że Polska sprowadza starego żelastwa za 37 mil. zł. rocznie, kości za 2, miedzi za 16, papieru za 19. gałganów za 23 mil.! Zamiast przywozić to wszystko z odległości 1000 km., częścią tych surowców możemy wydobyć z naszych śmietników. Ale jak?

Skupywanie w domach nie opłaci się może wobec małych ilości; Wydobycie ze śmietników jest prawie niemożliwe wobec zmieszania cennych od padków z popiołem, pomyjami.

Natomiast należy rozwinąć i szerzej poprzeć b. udatne doświadczenie zapoczątkowane ubiegłego roku w Warszawie, kiedy to tow. „Caritas" i Miejska Opieka Społeczna ogłosiły iż będą na każde wezwania telefoniczne, przy wszelkie odpadki i rupiecie. Zapełnili sylać ludzi, którzy zabiorą z domu to kilkaset samochodów ciężarowych a sprzedaż odpadków przyniosła około 100.000 zł.

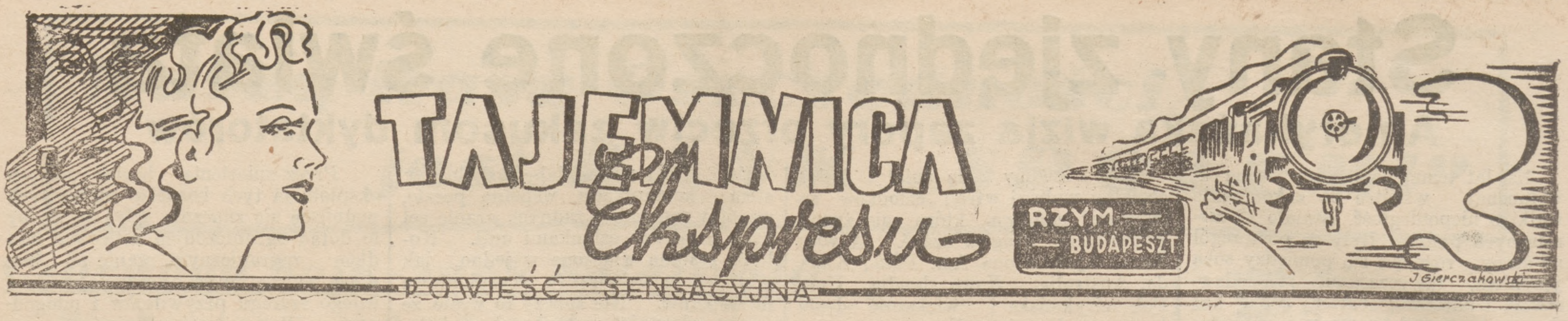
Korzyść była trojaka:

1) Dostarczono przemysłowi surowców.
2) Zatrudniono dużo ludzi,
3) Bez żebraniny zdobyto poważne sumy na cele opieki społecznej.

W tych dniach rozpoczęła się ponownie zbiórka prowadzona przez „Caritas" i „Osiedle".

Trzeba jednak podobne zbiórki upowszechnić na całą Polskę, trzeba prowadzić nieustanną na dużą skalę propagandę skoro bowiem interes daje do chody, to powinno się część pieniędzy dawać na reklamę.

Sprawa jest pilna bo nie możemy być odcięci od dowozu surowców.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ekspresem kursującym na linii Rzym—Budapeszt jedzie marchesa Grimani w towarzystwie Polki Zofii Barskiej. Grimani towarzyszy pułkownik Rosso. W wagonie dokonano morderstwa, które przypadkowo wykrywa Barska.

Śledztwo prowadzone przez Soprona, szefa wydziału bezpieczeństwa, wykrywa narzędzie zbrodni, sztylet i ustala, że zamordowanym ma być zbankrutowany bankier rzymski Luizzi Torcello, który wiózł znaczną ilość pieniędzy.

Obecnie sędzia śledczy przesłuchuje pasażerów wagonu sypialnego, w którym dokonano morderstwa.

Z przesłuchanych najwięcej podejrzanymi wydali się Barska i kelner wagonu restauracyjnego. Zniknięcie właściciela koncernów prasowych, Amerykanina Stanleya, zmusiło policję i redakcję do powzięcia kroków w celu odszukania go.

Dr. Olsza znajomy Barskiej czyni rozpaczliwe wysiłki by udowodnić jej niewinności. Porusza biuro detektywów by zbadało sprawę. jednak wywiadowczyni kompromituje się posądzeniem marchesy o dokonanie zabójstwa.

Prywatny detektyw rzymski, który śledził zamordowanego bankiera, nagle znika. Policja szuka wyjścia z sytuacji, która co raz więcej wikła się.

—oOo—

43)

Zofia stała jak skamieniała, wpatrując się rozszerzonymi oczyma w reklamę, jakby poza nią nic jej na świecie nie obchodziło.

— Chodźmy, już, proszę pani — powiedział doktór Olsza nieco zniecierpliwionym głosem — już jest bardzo późno.

Ale ona zachowała się tak, jakby nie słyszała jego słów. Ocknęła się dopiero, gdy dotknął jej ramienia; ruszyła naprzód mówiąc:

— Muszę bezwarunkowo pójść na ten seans doświadczalny. Liczę na to, że będzie mi pan towarzyszył.

Doktór Olsza zawahał się.

— Niedawno byłem na przedstawieniu — rzekł. — Upewniam panią, że nie widziałem tam nic nadzwyczajnego. Czy pani naprawdę tak bardzo zależy na tym. by zobaczyć wyczyny tego sztukmistrza.

— Tak, tak, ogromnie mi na tym zależy... Bardzo pana proszę, niech mi pan towarzyszy... Pójdziemy tam jutro wieczorem, dobrze?

— Oczywiście, skoro pani sobie tego życzy.

Czar prysnął. Rozmowa nie kleiła się już. A gdy się znaleźli w hotelu Zofia pożegnała się w milczeniu i szybko pobiegła do swego pokoju. Nie oglądając się za siebie zatrzasnęła drzwi i przekręciła klucz w zamku.

XI.

Można sobie wyobrazić, że po aresztowaniu pułkownik Rosso wpadł w nieopisaną wściekłość, wzywając pomsty wszystkich mocy niebieskich, ziemskich i piekielnych. Władze policyjne i więzienne musiały wysłuchać mnóstwa przykrych rzeczy i tylko ich przyzwyczajeniu do podobnych wybuchów oraz zimnej krwi przypisać napresji specjalnych za nieposzanowanie władzy, do czego mieli prawo, zgodnie z regulaminem.

Zresztą pułkownik, mimo swojego nieopanowanego temperamentu, był w gruncie rzeczy człowiekiem rozsądnym to też szybko przyszedł do wniosku, że zatem lepiej będzie pogodzić się na razie z losem i czekać, co najbliższa przyszłość przyniesie.

Gdy więc tego poranku wezwano go do sędziego śledczego, zachowywał się z godnością i w słowach pełnych umiaru starał się wykazać przedstawicielowi władzy sądowej, że dzieje mu się niczym nie zasłużona krzywda. Przecież to niesłychane, by cyrkową sztuczkę wędrownego magika uważać za dostateczną podstawę do aresztowania wysokiego oficera. Że sztuczka taka mogła zaimponować kabaretowej publiczności, to nic dziwnego, ale że się dała na nią wziąć policja, którą obowiązuje pewna doza krytycyzmu, to już przechodzi wszelkie pojęcie.

— Zapomina pan o futerale, który znaleziono w pańskiej kieszeni — zauważył sędzia Karczag. — Nie ulega przecież i dla pana chyba żadnej wątpliwości, że futerał ten należy do sztyletu, którym zamordowano bankiera Torcello.

— Ale i w tym tkwi jakieś oszustwo, ordynarne naciąganie. Nie mam najmniejszego wyobrażenia, w jaki sposób futerał znalazł się w kieszeni mej marynarki Nie znam go nie widziałem go nigdy na oczy. Na razie byłem tak zaskoczony, że nie umiałem dać żadnych wyjaśnień zwłaszcza, że i mnie udzieliło się podniecenie, jakie panowało na sali. Wszak publiczność wierzyła w tego szarlatana jak derwisz w Mahometa. Nie pozostawało ani nic innego jak dać się bez protestu aresztować, bo miałem wszystkich przeciwko sobie.

— Ten przymusowy spokój odbił pan sobie z nawiązką później, gdy się pan znalazł po za murami teatru. trzeba było przecież użyć przeciwko panu siły. Jest to nawet dla mnie niezrozumiałe, że pan, zawodowy wojskowy, oficer wysokiej rangi, mógł stawiać opór władzy.

— Jeśli owa władza kieruje się wskazówkami byle durnia i pozwala sobie aresztować mnie to chyba jest zrozumiałe, że tracę dla niej szacunek! — Podniecenie pułkownika Rosso wzrastało z każdą chwilą i groziło wybuchem. — Rozumiem pomyłki, ale i one muszą mieć swoje granice i nie wolno człowieka, którego całe życie upłynęło w nieskazitelnej służbie dla państwa, traktować jak pierwszego lepszego rzezimieszka. Ja protestuję przeciwko temu niesłychanemu gwałtowi i żądam natychmiastowego powiadomienia poselstwa mego kraju o tym, co mnie spotkało! Żądam...

— Chwileczkę! — przerwał mu sędzia. — Pan twierdzi, że nigdy pan nie widział znalezionego u siebie futerału, tak?

—Oczywiście, twierdzę to stanowczo!

— I nie ma pan pojęcia, w jaki sposób znalazł się on w pańskiej kieszeni?

— Mogę tylko przypuścić, że ktoś podrzucił mi go potajemnie.

— Ale to przecież nie jest tak łatwe! Musiałby pan to zauważyć.

— Skoro złodziej potrafi wyciągnąć coś z kieszeni tak zręcznie, że nikt tego nie czuje i nie widzi, to może również włożyć tam cokolwiek w ten sam sposób. A dlaczegóżby ów Madras który się popisuje swoimi sztuczkami za pieniądze, miałby być mniej zręczny od złodzieja kieszonkowego?

— Panie pułkowniku — rzekł sędzia rozkładając ręce — obawiam się, że znalazł się pan w położeniu człowieka, który trafił do uliczki bez wyjścia. Proszę mi wierzyć, że jedynym wyjściem dla pana jest złożenie szczerych zeznań. Już teraz mogę zrekonstruować przebieg wypadków: Pan wiedział o tym, że marchesa Grimani zdeponowała swoje kapitały u bankiera Torcello; musiał pan też słyszeć o alarmujących wieściach, jakie krążyły w związku z trudnościami płatniczymi jego banku. Przypadkowo złożyło się tak, że bankier jechał tym samym pociągiem, co pan i marchesa, wobec czego postanowił pan rozmówić się z nim w interesującej marchesę sprawie, gdyż obojgu państwu wydała się ta podróż mocno podejrzana. Po naradzie przyszli państwo do wniosku, że rozmowę powinna wszcząć pani marchesa która też zaproponowała bankierowi odbycie konferencji. Ten zgodził się na to pod warunkiem, że nikt o tym nie będzie wiedział i w tym celu zaprosił ją do swego przedziału na późną godzinę w nocy. Nie położył się i nie zamknął drzwi. Ale panu ten projekt nie bardzo przypadł do smaku. Uważał pan, że będzie znacznie lepiej, jeżeli przed marchesą pan sam odwiedzi bankiera i wybada go. Tak się też stało. W pewnej chwili znalazł się pan w jego przedziale i w trakcie ożywionej wymiany zdań przekonał się pan, że Torcello po prostu uciekał z przywłaszczonymi pieniędzmi. Ponieważ temperament łatwo pana ponosi, więc i tym razem stracił pan zimną krew: użył pan broni. Zanim pan zdał sobie sprawę ze swego czynu, ciężko raniony bankier wyzionął ducha. Dopiero wówczas powróciła panu przytomność i poczucie odpowiedzialności. Zaczął pan gorączkowo zacierać ślady, zniekształcił pan twarz zabitego, zabrał pieniądze i już nieco uspokojony powrócił pan do swego przedziału.

d. c. n.